# DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 120. Sobota, 20 Maja (1 Czerwca.) 1867 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących: po Świętach uroczystych i Niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—We wszystkiem co dotycze Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 4.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. —Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się —Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5. – Na prowincji na stacjach pocztowych w Królestwie i Cesarstwie Rocznie rsr. 9 kop. 20.—Półrocznie rsr. 4 kop. 60. — Kwartalnie rsr. 2 kop. 30. Miesięcznie kop. 80.

## SPIS RZECZY



# DZIAŁ URZĘDOWY

## Warszawa, dnia 19 (31) Maja.

Przez Najwyższy ukaz z d. 5 maja r. b. do Namiestnika w Królestwie Polskiem, pełniący obowiązki dyrektora kancelarji komitetu urządzającego w Królestwie, radca kolegjalny *Nieratow*, Najmiłościwiej mianowany został dyrektorem tejże kancelarji, z wszystkiemi prawami do tej godności przywiązanemi.

*Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych* udzieliła patenty na stopień wolno-praktykujących Jeometrów klasy 2-ej, Jeometrom klasy 1-ej: Alfredowi *Habich*, Kazimierzowi *Piotrowskiemu* i Franciszkowi *Niemirze*.

*Prezes Rady Zarządzającej Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.* Podaje do wiadomości, że z dniem 20 Maja (1 Czerwca) r. b. otwartą zostanie do użytku publicznego część drogi Warszawsko-Terespolskiej z Łukowa do Międzyrzeca. Pociąg zatem osobowo-towarowy, wyprawiany codziennie z Pragi o godzinie 9-tej rano a przybywający do Łukowa o godzinie 1-ej, dochodzić będzie do Międzyrzeca i przybędzie tam o godzinie 2-ej minut 26. — Z powrotem pociąg wyprawianym będzie z Międzyrzeca o godz. 2-ej minut 51, a przechodząc przez pośrednie Stacje: Łuków o godz. 4-ej minut 9; Siedlce o godz. 5-ej minut 5; Kotuń o godz. 5-ej min. 38; Mrozy o godz. 6-ej min. 16; Mińsk o godz. 6-ej min. 54; Dębe Wielkie o godz. 7-ej min. 18; Miłosna o godz. 7-ej min. 35, przybędzie do Pragi o god. 8-ej min. 10 wieczorem. Inne przepisy dotyczące biegu pociągów, ekspedycji pakunków i towarów, w swej mocy utrzymane zostają. Taryfa opłat przewozowych jest do nabycia na wszystkich stacjach po cenie 15 kop. *Uwaga.* Gdy dla dogodności publicznej i handlujących część drogi z Łukowa do Międzyrzeca otwartą zostanie przed ukończeniem budynku pasażerskiego na stacji Międzyrzec, przeto ekspedycja osób i pakunków na tej stacji odbywać się będzie w urządzonem tymczasowo na ten cel zabudowaniu. Pasażerowie uprzedzeni zatem zostają, że przez pewien czas jeszcze nie będą mogli znaleźć na stacji Międzyrzec wszystkiego co do zupełnej ich wygody potrzebnem być może.

*W rozkazie do wojsk załogi warszawskiej, z d. 14 maja*, wyrażono: W czasie praktycznego strzelania artylerji na powązkowskiem polu zdarza się, że wystrzelone granaty nie pękają. Jakkolwiek przedsiębrane są środki dla odszukania tych granatów przez artylerzystów, posyłanych zaraz po odbytem strzelaniu, atoli niektóre pociski nie bywają wynalezione. Gdy pozostałe na polu pociski mogą być znajdowane przez przechodzących obcych ludzi, którzy przez niewiadomość i nieostrożne postępowanie mogą narazić życie na niebezpieczeństwo, przeto, dla zapobieżenia wypadkom, ogłasza się wojskom załogi warszawskiej, aby znajdowanych na polu pocisków działowych nie ruszali, a zawiadamiali o nich dežurnego w obozie artylerji.

*Komisja rządowa umorzenia długów państwa.* Na zasadzie warunków 1-ej, 2-ej, 3-ej, 4-ej i 5-ej czteroprocentowych pożyczek, zaciągniętych przez rząd rosyjski, w roku 1840, zapośrednictwem bankierów Hope et comp., a w latah 1842, 1843, 1844 i 1847 zapośrednictwem Stieglitz et comp., względem spłacenia tych pożyczek za pomocą losowania z przeznaczonych funduszów, odłyło się 8 maja r. b. w komisji rządowej umorzenia długów, w obec komitetu rewizyjnego, wybranego w tym celu przez radę zakładów kredytowych, ciągnienie serij biletów 1-ej, 2-ej, 3-ej, 4-ej i 5-ej pożyczek czteroprocentowych, odpowiednio funduszom umorzenia, przeznaczonym na rok 1867. (*Siew. Pocz.*)

# DZIAŁ NIEURZĘDOWY

## Warszawa, dnia 19 (31) Maja.

Według ostatnich wiadomości z Londynu, ratyfikacje miały być wymienione w ciągu bieżącego tygodnia, wszelako ewakuacja Luksemburga przez prusaków, rozpoczęta została już 25-go b. m. Według ostatnich wiadomości z Luksemburga, spodziewano się nawet, że ewakuacja twierdzy zostanie ukończona przed wymianą ratyfikacij, tak, że po tej wymianie, skoro sztandar pruski zostanie zwinięty z twierdzy, właściwie nie będzie już tam żołnierzy pruskich w tym charakterze, tylko będą oni w charakterze robotników pracujących nad wytransportowaniem zapasów wojennych.

Dzienniki francuzkie, jednocześnie z *Nordd. A. Z.* zaprzeczyły wieściom z Wiednia, jakoby rząd duński, za pomocą noty okólnikowej do mocarstw, upomniał się o wykonanie art 5-go prażskiego traktatu pokoju, dotyczącego okręgu północnego Szlezwigu. W tem zaprzeczeniu upatrują tak samo wskazówkę pokojowego usposobienia i pojednawczości rządu francuzkiego, jak i w odpowiedzi cesarza Napoleona na adres turystów angielskich, której treść podał nam telegram, a tekst której znajdą czytelnicy poniżej. Jeszcze bardziej pokojową wskazówką jest pewność, iż jednocześnie z Najjaśniejszym Panem będzie się znajdował w Paryżu i król pruski, który przybędzie tam 5-go. *Prov. Cor.* powiada, iż w zjeździe tym Europa słusznie będzie upatrywała pocieszającą oznakę przywrócenia powszechnego wzajemnego przyjaznego porozumienia; zjazd ten przyczyni się niezawodnie do nadania trwałości temu porozumieniu i zapewni ludom spokojną przyszłość. Tymczasem, według *Patrie*, rząd pruski, w układach poufnych z Danją oświadczył, że zamierza pozostawić sobie Alsen i Düppel i zamierza zwrócić Danji tylko okręg Apenrade, liczący 30,000 ludności.

Zapewniają, że Francja i Rosja wygotowały zbiorową notę do Porty, znów domagającą się, aby sami kandjoci rozstrzygnęli o swym losie. Anglja i Austrja do noty tej jeszcze nie przystąpiły. Według innych, nota wspomniona już została wysłana, według drugich jednak, jeszcze spodziewają się przystąpienia do niej Anglji. W każdym jednak razie, wpływ jej jest wątpliwym, gdyż zważywszy na dotychczasową postawę Porty, pomimo porażek doznanych przez Omer-paszę, mało można liczyć na ustępstwa z jej strony, jeżeli do nich nie będzie zmuszona jednozgodnem naleganiem mocarstw europejskich.

Według depesz z Bukaresztu, książę Karol, w skutek przedstawienia ze strony konsula francuzkiego, popartego przez konsula austrjackiego, polecił w ciągu 24 godzin wstrzymać środki postanowione przeciwko żydom.

W austrjackiej radzie państwa stronnictwa Herbsta i Kaiserfelda, czyli umiarkowanych centralistów i autonomistów, złączyły się z sobą, w celu warunkowego popierania programu rządowego. Tym sposobem p. Beust ma zapewnioną większość. Projekt adresu zawiera silny ustęp przeciwko zawieszeniu konstytucji i występuje przeciwko konkordatowi. Koronacja cesarza w Peszcie, naznaczona na d. 8-y czerwca, według wiedeńskiej *Die Presse*, odbędzie się dopiero 10-go, w drugi dzień zielonych świątek. Izba deputowanych w Peszcie zatwierdziła cztery projekta do praw na posiedzeniu 28-go, na którem Deak w długiej mowie bronił projektu co do utrzymania godności palatyna, lecz z ścisłem oznaczeniem jego atrybucij, co mogłoby dać powód do zwłoki koronacji.

Umowa co do dóbr kościelnych we Włoszech z zagranicznemi domami handlowemi, już została podpisana. Tymczasem stronnictwo ruchu nie daje spokojności krajowi i Garibaldi ogłosił drukiem dwa listy, jeden do stowarzyszeń rzemieślniczych we Włoszech, drugi do p. Beales, dotyczące kwestji rzymskiej.

Gabinet angielski zmienił w końcu zdanie co do wykonania wyroku na skazanych na śmierć fenienach, i naprzód co do jednego z nich, Burke'go, lord Derby zawiadomił izbę, że nastąpiło ułaskawienie. Według późniejszych wiadomości, królowa ułaskawiła wszystkich fenienów, obecnie skazanych na śmierć.

Nowy telegram z Nowego Jorku donosi, że według dziennika wychodzącego w San Luis de Potosi, Juarez rozkazał rozstrzelać cesarza Maksymiljana i oficerów wziętych do niewoli w Queretaro. Wiadomość ta bardzo jest wątpliwą.

W istocie *Wiener Abendpost* podaje wiadomość nadesłaną z poselstwa meksykańskiego w Londynie, że juaryści pod Queretaro na głowę zostali pobici, a Juarez ratował się ucieczką. Jednakże jak sam rząd wątpi o prawdziwości i tej wiadomości, okazuje się z tego, iż urzędowy organ dodaje, że gdyby jednak wieść

o wzięciu do niewoli cesarza Maksymiljana sprawdziła się, rząd austrjacki nie zaniedbałby energicznych środków w celu wyjednania mu wolności. Chodzi tylko o to, czy starania te nie będą spóźnione.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczoną poniżej korespondencję z Paryża.

### Wiadomości telegraficzne.

* *Paryż, 27 maja.* *Patrie* powiada, że podczas pobytu Najjaśniejszego Cesarza ruskiego w Paryżu, mieć będzie miejsce w lasku bulońskim wielka rewja, w której weźmie udział 50 batalionów, 50 szwadronów i 18 baterij. *(Cor. Hav. Bul.)*

* *Londyn, 26 maja.* *Biuro Reutera* donosi, że ratyfikacje traktatu londyńskiego mają być wymienione w ciągu bieżącego tygodnia. Nadeszły już do Londynu wszystkie ratyfikacje, z wyjątkiem belgickiej i austrjackiej.—Baron Brunnow otrzymał rozkaz znajdowania się w Paryżu podczas pobytu tam Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra. *(Tamże.)*

* *Berlin, 28 maja.* Król wyjedzie 4-go czerwca do Paryża, w towarzystwie jenerałów Moltke i Treskowa, hr. Goltza, fligiel-adjutantów hr. Lehndorffa i Antoniego Radziwiłła, lekarza nadwornego Lauer'a i radcy tajnego Borck'a; powiadają, że jego królewska mość wróci do Berlina 14-go czerwca, albowiem Najjaśniejszy Cesarz ruski spodziewany jest tamże, w powrocie z Paryża, 15-go tegoż miesiąca. *(Wolffs T. B.)*

* *Berlin, 28 maja.* Król pruski zaprosi osobiście cesarza Napoleona, ażeby oddał mu wizytę. *(Tamże.)*

* *Zagrzeb, 27 maja.* Powiadają, że jednocześnie z reskryptem w przedmiocie rozwiązania sejmu chorwackiego, ban otrzymał instrukcje co do przedsięwzięcia w komitatach wyborów bezpośrednich do deputacji koronacyjnej. *(Die Presse.)*

* *Wiedeń, 28 maja.* Projekt adresu obejmuje, pomimo przemówienia polaków, ustęp bardzo ostry przeciw polityce zawieszenia ustawy i przeciw konkordatowi. W izbie panów, federaliści łączą się z biurokracją centralistowską, pod przewodnictwem Thun'a i b. prezesa rady stanu Lichtenfels'a. Narady Deaka z Herbstem i Kaiserfeldem są pomyślne dla dzieła pojednania. List otwarty Kossutha do Deaka wywarł w Peszcie oburzenie; lewy kraniec zamilkł na teraz zupełnie. *(Bresl. Z.)*

* *Wiedeń, 28 maja.* Po rozprawach nad adresem, mają nastąpić następujące nominacje: Bergera, na ministra sprawiedliwości, Herbsta, na ministra wyznań, i Potockiego, na ministra bez wydziału. Projekt adresu izby deputowanych obejmuje życzenie, ażeby prawo o uzupełnieniu armji zostało zawieszone *(Tamże.)*

* *Paryż, 27 maja.* Cesarz przyjmował wczoraj deputację klubu turystów angielskich, która doręczyła jego cesarskiej mości adres. Adres ten przemawia za utrzymaniem pokoju i za postępem cywilizacji, oraz za usunięciem dawnej niechęci, istniejącej jeszcze pomiędzy niektóremi narodami. Cesarz odpowiedział deputacji: „Mocno mnie rozczula wyraz waszych sympatji; co się tyczy pierwszego punktu waszego adresu, wykonanie takowego zależy nie od samego tylko mego rządu, lecz uczynię w tym względzie wszystko, co tylko będę mógł. Co się zaś tyczy innych punktów, zadosyćuczynienie waszym życzeniom sprawi mi wielką przyjemność. Najżywszem mojem życzeniem było zawsze, bardziej jeszcze spotęgować sympatje, które istnieją już od tak dawna pomiędzy obu naszymi krajami. Serdeczna zgoda pomiędzy Francją i Anglją, była stale celem mojej polityki. *(Wolffs T. B.)*

* *Londyn, 27 maja.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin, w interpelację p. O'Donoghue, p. Disraeli oświadczył, że przewódca fenienów Burke, skazany na karę śmierci, został ułaskawiony. *(Tamże.)*

* *Londyn, 28 maja.* Z wiarogodnego źródła zapewniają, że sułtan, czyniąc zadosyć życzeniu królowej, przybędzie w lipcu do Londynu i zajmie mieszkanie w pałacu buckinghamskim. *(Tamże.)*

* *Florencja, 27 maja.* Układy w kwestji dóbr kościelnych postępują pomyślnie. Baron Erlanger miał już podpisać umowę w tym względzie; panuje przekonanie, że cały ten interes zostanie załatwiony jutro. *(Tamże.)*

* *Monachium, 27 maja.* Ze źródła kompetentnego zaprzeczają słuszności wszelkich wiadomości dziennikarskich, podług których Bawarja i Wirtemberg miały jakoby zaproponować zawarcie z Niemcami północnemi związku rozleglejszego, opartego na samych tylko traktatach, którą to propozycję rząd pruski miał jakoby odrzucić. *(Tamże.)*

* *Karlsruhe, 28 maja.* *Karlsruher Z.* zaprzecza wiadomościom podanym przez rozmaite gazety, o zamiarze obsadzenia Rastadtu wojskami pruskiemi, oraz o układach pomiędzy Prusami i Badenem w przedmiocie odstąpienia wielkiego księstwa. *(Tamże.)*

* *Berlin, 27 maja.* P. Talleyrand, ambasador francuzki przy dworze petersburgskim, i p. Revertera, poseł austrjacki przy tymże dworze, przybyli tu z Petersburga. Pierwszy z nich udaje się do Paryża. *(Cor. Hav. Bul.)*

* *Londyn, 28 maja.* Królowa zgodziła się na ułaskawienie fenienów, skazanych na karę śmierci. — W izbie gmin, przyjęto za podstawę prawa wyborczego w hrabstwach 12 fun. ster. System porozumiewania się z właścicielami co do opłacania podatków w miasteczkach, został zniesiony. *(Tamże.)*

* *Paryż, 28 maja.* *Monitor* wieczorny, zastanawiając się nad surowemi środkami, przedsięwziętemi w Rumunji przeciw żydom, powiada: Zapewniają, że na skutek przełożeń Francji, do których przyłączyła się także Austrja, środki te zostały niezwłocznie cofnięte. *(Wolffs T. B.)*

* *Londyn, 29 maja.* Podług *Journal de San Luis Potosi*, Juarez rozkazał, ażeby cesarz Maksymiljan i jego oficerowie zostali rozstrzelani. *(Tamże.)*

* *Florencja, 28 maja.* Z niezawodnego źródła zapewniają, że rząd zawiadomi w sobotę parlament, iż umowa z domem Erlanger w przedmiocie uregulowania kwestji dóbr kościelnych, została stanowczo zawartą. *(Tamże.)*

* *Sondershausen, 28 maja.* Sejm tutejszy, po drugokrotnem odczytaniu ustawy związku północno-niemieckiego, wymaganem prawem zasadniczem, przyjął jednozgodnie tę ustawę. *(Tamże.)*

* *Berlin, 29 maja.* W piątek odbywać się będą w izbie deputowanych rozprawy ostateczne nad ustawą związku północno-niemieckiego. *(Tamże.)*

* *Berlin, 29 maja.* *Prov. Corr.* pisze: Rząd pruski oświadczył rządom południowo-niemieckim, że gotów jest wejść z nimi w zawarowane traktatami pokoju układy co do uregulowania stosunków celnych ze związkiem północno-niemieckim. Członkowie związku celnego północno-niemieckiego, mający głos decydujący, wezwani zostali do wzięcia udziału w układach. Otwarcie tych układów nastąpi prawdopodobnie w pierwszym tygodniu po Zielonych Świętach, posiedzenia zaś sejmu zamknięte być mają 22-go czerwca. Wiadomość o wymianie wszystkich ratyfikacji w kwestji luksemburgskiej, spodziewaną jest dziś lub jutro.—Przekonanie, iż usposobienie umysłów ludności hanowerskiej nie daje powodu do żadnych większych obaw, stawia rząd w możności zaniechania ogólnych środków surowości, tak, iż energiczne postąpienie zastosowane będzie jedynie do osób skompromitowanych. *(Tamże.)*

* *Berlin, 29 maja.* Hr. Bismarck, radca tajny Keudell i sekretarz poselstwa Wesdehlen udają się do Paryża. *(Tamże.)*

* *Berlin, 29 maja.* Śledztwo w sprawie hanowerskiej, z powodu ogromu materjałów, zostało dopiero dziś powierzone prokuratorowi naczelnemu trybunału, który obejmie obecnie kierunek nad tem śledztwem. *(Tamże.)*

* *Peszt, 29 maja.* Izba deputowanych przyjęła, przy głosowaniu imiennem, projekt do prawa o sprawach wspólnych, 209 głosami przeciw 89. *(Tamże.)*

* *Zagrzeb, 28 maja.* Przewódcy stronnictwa narodowego robią przygotowania do przeszkodzenia zamierzonym wyborom bezpośrednim z komitatów do deputacji koronacyjnej. Następny sejm ma być zwołany do Osieka (Essegg). *(Die Presse.)*

* *Zagrzeb, 28 maja.* Zamierzone przez stronnictwo narodowe „Kolo", przy sposobności poświęcenia chorągwi, odśpiewanie hymnu narodowego ruskiego, zostało przez namiestnictwo wzbronione. *(Tamże.)*

* *Zagrzeb, 29 maja.* Wczoraj miało miejsce w Fiume, w sposób demonstracyjny, ogłoszenie reskryptu prezesa ministrów węgierskich, zapraszającego na koronację. Stronnictwo narodowe zachowało się zupełnie biernie. Obiega pogłoska o zamiarze mianowania feldm.-porucznika barona Benko banem chorwackim. *(Tamże.)*

* *Peszt, 29 maja.* Dziennik urzędowy ogłosił reskrypt królewski z dnia 25-go b. m., wzywający miasto Fiume do wysłania deputowanych na sejm. *(Cor. Bür.)*

* (**Widowisko amatorskie w klubie Ruskim**), złożone z komedji, części wokalnej i obrazów żywych, powtórzonem zostało onegdajszego wieczoru. Jednakże, program wielu części uległ zupełnej zmianie. Przedewszystkiem szanowne amatorki i amatorowie, jakoto: p-nie Merkling, Lindroos i Bielajew, oraz p-wie Derfelden, Anastasjew i Gribojedow, odegrali tym razem inny wodewil, w jednym akcie, p. t. „Nie cenim tego co mamy, postradawszy płaczem" (Что имѣемъ не хранимъ, потерявши плачемъ). Treść samej komedji bardzo zajmująca, pełno w niej dowcipu i sytuacij humorystycznych. Dwie pary małżeństw, jedna złożona z ludzi starych, — druga z młodych — pokłóciwszy się pomiędzy sobą postanawiają rozwieść się prawnie. Z początku, postanowienie to energicznie ma być wykonane, lecz szanowny Paweł Pawłowicz Markowicz (staruszek) trzymając już swoją walizkę w ręku, gdy spostrzegł na wychodnem z domu, swoję podżyłą towarzyszkę Matrenę Markownę; gdy zwłaszcza ta rozumna niewiasta poczęła rozrzewniającym głosem żegnać swego męża, a przepraszając za wszystko złe w życiu, potraktowała go tabaką, wzajem od niego poczęstowana, biedny Paweł Pawłowicz, nie mógł wytrwać w gniewie—rzucił na zi mię walizę, płaszcz z ramion a i sam nakoniec, rzucił się w objęcia poczciwej swojej małżonki! Za przykładem starszej poszła i młodsza para. Sam tylko galant, Iwan Iwanowicz Pietuchow, został na koszu. Taką to komedję odegrali amatorowie—lecz jak odegrali, o tem trudno dowodzić czytelnikom nieobecnym na przedstawieniu: albowiem nie uwierzą zapewne i policzą na karb pobłażania zapewnionego zwykle amatorskim na dochód dobroczynny widowiskom—pochwały, na które istotnie całe grono amatorów występujące w komedji zasłużyło. Wszyscy oni wykonali swoje role zdolnie i gorliwie, wszyscy okazali prawdziwe i świetne nawet zdolności, lecz pani Merklin i pan Derfelden grali jak prawdziwi i utalentowani artyści! Dawno już, w grze amatorów i nie amatorów nawet, nie spotkaliśmy tyle prawdy, naturalności, swobody i charakterystyki. Dodamy do tego, że dekoracje teatralne były wzorowe, oświetlenie zupełnie efektowne, a nie dziwnem będzie nikomu, że publiczność wyborowa, zapełniająca wszystkie miejsca obszernej sali balowej w klubie, bawiła się wybornie i śmiała do rozpuku, oddając hołd poświęceniu i talentom szanownych amatorów płci obojej, hucznemi oklaskami. Obrazy żywe były też same co i na pierwszem, opisanem już przez nas widowisku w klubie, wyjąwszy, że opuszczono jeden z nich „Obraz włoski." Nie powtarzając przeto raz już podanego ich rysu, wymienimy za to osoby uczestniczące w tych prześlicznych grupach. W pierwszym obrazie markizami, tak estetycznie pozującemi, były pp-nie Karniłowicz i Pawlikowska, zaś J. Jakóba Rousseau przedstawiał p. Popławski; w drugim najliczniejszym, z obyczajów wiejskiego życia ruskiego utworzonym obrazie, ukazały się baronowa Merveden, panie Konjar, Riezwaja, Frejgang, oraz pp. Czebyszew, Ratmanow, Lebjedjew, Patkul i Sokołowski. Obraz ten, i teraz jak za pierwszym przedstawieniem, prześlicznie się wydał. W trzecim panie Riwjer, Gelfrejch, i pan Anastasjew, utworzyli piękną grupę wśród poetycznej nocy weneckiej; w czwartym panie Patkul, powtórzyły znowu uroczy, prawdziwie po snycersku ułożony obraz żywy. W piątym nakoniec, oświetlonym nader efektownie, p-nie Mansfield i Patkul, zachwyciły widzów. Wszystkie te cudne obrazy, śnić się będą przytomnym na nich widzom jak urocze widzenia! Wracając jednak do biegu obecnego sprawozdania, dodamy jeszcze, że część wokalna w programie wczorajszym, uległa zupełnej zmianie, albowiem panna Majewska, której głos prześliczny i wyrobiony, rozdawał się wdzięcznie po sali podczas pierwszego przedstawienia—tym razem nie brała żadnego udziału, podobnież i p. Zaborowski—a zamiast nich — sami tylko mężczyźni, pp. Sterling, znany artysta i wzorowy profesor śpiewu, z konserwatorjum wiedeńskiego, i p. Sokołów amator, wykonali pomiędzy antraktami obrazów: pierwszy, uroczą piosnkę Glinki „Я помню чудное мгновенье," oraz pełną wdzięku i świeżości „Czarodziejkę" Ant. Kontskiego; drugi zaś odśpiewał „Żebraka" Derfeldta, i „Бороду (Бородаль моя бородушка") Bachmetjewa, a nad program jeszcze „Ахъ! морозъ, морозецъ", wszystko wśród żywych oklasków zadowolonych słuchaczy. I teraz, jak za pierwszym razem, po skończonem widowisku, wiele osób zostało w klubie na kolacji, bawiąc się wesoło i tem przyjemniej, że po spełnieniu szlachetnego uczynku. *Al.*

* (**Kronika kościelna**). Wczorajsze uroczyste święto Wniebowstąpienia Pańskiego, obchodzone było przez nabożeństwo odpustowe z wystawieniem, procesjami i kazaniami w kościele św. Jacka przy ulicy Freta, św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, św. Trójcy na Solcu, tudzież Opieki św. Józefa na Krakowskiem Przedmieściu. W kościele katedralnym i metropolitalnym św. Jana, sumę celebrował ksiądz kanonik Ditrich, kazanie miał ks. Jungowski; artyści i

chóry instytutu muzycznego, pod kierunkiem p. Śliwińskiego, wykonały mszę St. Moniuszki, graduale i offertorjum Brzowskiego, na benedictus „Ojcze nasz", Moniuszki; zaś w kaplicy archikonfraternji literackiej przy tymże kościele, podczas wotywy odprawionej przez ks. Kucharskiego, amatorowie odśpiewali mszę Nideckiego i duet Chwaliboga. Φ.

* (Kronika brukowa). Teraz to dopiero, warszawianie mogą wysławiać swoje tradycyjne majówki! Chociaż pod sam już koniec swego istnienia, gdyż od zeszłej środy dopiero, jednakże miesiąc ten uprzywilejowany, ukazał całe skarby swojej piękności, całe bogactwo swoje! Drzewa okryte gęstą już zielenią, bzy i jaśminy rozdają do koła zapach rozkoszny, irysy wychodzą już z opon, a narcyzy, tulipany i mnóstwo innego wiosennego kwiecia błyszczy i pachnie, w ogrodach miejskich i zamiejskich okolicach. Słowiki, otrzepawszy skrzydła z deszczu i szronu, zawodzą podczas romantycznych wieczorów swoje piosenki różnotonne; — park łazienkowski, szczególniej zaś ogrody Botaniczny i Belwederski są jak zwykle, ulubionemi miejscami dla tych ptasich poetów — a ludzie?... ludzie oddychają całemi piersiami, wciągają w płuca ożywcze powietrze i jak skoro tylko mogą, opuszczają zamurowane i zabrukowane miejsca, ażeby odpocząć, pomarzyć, lub pohulać nawet pod otwartem a tak pogodnem niebem! Po takim wstępie, nie potrzebujemy zapewniać, że wczorajszy, świąteczny dzień, wywiódł połowę mieszkańców na mniej więcej odległe spacery: do Bielan, Kaskady, Marymontu z jednej, a do Wilanowa, Natolina, Mokotowa, Królikarni i Wierzbna z drugiej strony. Ale i trzecia, za mostowa, nie była opuszczoną, — tłumy ludu zwolnione od codziennej pracy, popłynęły na Saską kępę, chociaż znaczna część pozostała w ogrodzie na Nowej Pradze. We wszystkich tych miejscach bawiono się wesoło, w niektórych zaś, tańczono do upadłego. Ileż to kurcząt padło wczoraj pod nożem ofiarnym! ile raków zarumieniło półmiski i... twarze — a i stosy szparagów wznoszono wysokie, chociaż palono, nie na nich a nad niemi, papierosy i cygara tylko! Lecz i miejskie nasze dawne ogrody, staruszek saski i gwarliwy krasiński, czerniły się od gęstych szeregów spacerującej publiki, — pomiędzy którą całe stadka dzieci biegały wesoło! Omyliłby się jednak, kto by sądził, że taka nawalna wędrówka spacerowa warszawian, zaszkodziła coś widowiskom spiewaków francuzkich w Alkazarze naszym, albowiem, wczoraj ogród dawniejszego Odeonu zaledwie mógł pomieścić natłok widzów, których talenta pp. Sasse i Arsène, oraz p. Victora, zawsze będą nęciły do tego prawdziwie wiosennego, choć namiętnego jak żar letni, spektaklu. Lecz, przy tej sposobności musimy raz przecież, wspomnieć i o drugim jeszcze ogrodzie, Tivoli, przy ulicy Królewskiej gdzie, znowu trupa artystów niemieckich pod dyrekcją p. Plambecka gromadzi liczne zastępy widzów. Ogród Tivoli utrzymywany przez zabiegłego przedsiębiercę p. Friedricha, położony dogodnie, gdyż oprócz od ulicy Królewskiej naprzeciw bramy Saskiego ogrodu, drugą stroną wejścia dotyka do Zielonego placu — od roku już przeszło, znacznie odświeżony został a przystrojony wcale gustownym teatrzykiem. Tam to obecnie trupa śpiewaków i aktorów razem, zebrana przez p. Plambeck'a, daje codziennie wieczorne przedstawienia, złożone, nie tylko z piosnek lecz i z całych fars scenicznych. Są to, po większej części, sceny z życia tak zwanych spitzbürgerów lub fraszki zwane *possen*. Pomiędzy członkami tej trupy, odznaczają się: p. Schedler, komik, występujący w różnorodnych charakterach, jak np. pijaka, filozofa berlińskiego, żyda i t. p. Personel żeński zawiera w sobie pannę Schneeberg, śpiewaczkę z głosem dość wyrobionym a rozciągłym wielce. Śpiewa ona odważnie arje z nawiększych nawet oper na tak małej scenie!! Oprócz tej artystki i żony p. Plambeck'a, jest jeszcze w Tivoli panna Agnieszka Schultz (gdzieżby w jakiej bądź grupie niemieckiej nie znajdowało się to nazwisko), aktorka wcale dobra, utalentowana nawet. Z mężczyzn, jeszcze i p. Krolling odznacza się w wiernem odtwarzaniu różnorodnych typów, głównie zaś przedstawia on z powodzeniem postać cesarza Napoleona. W ogóle, na scenie teatrzyku w Tivoli, przedstawiają zajmujące fraszki, jak np.: „Einer umss heirathen", „Dar war ich", „Einer das in Böhmen war", „Zeitungs redacteur", „Er hat etwas vergessen", „Der Schwartze Pater" i t. p. Szczególniej jednak, bawi i rozwesela widzów, nader komiczna farsa „Meister Vorschuh" (Majster Przyszwa) z treścią nader romantyczną — albowiem z powodu zamienienia przez mamkę dwojga niemowląt, syn baronowej, zostaje szewczykiem do lat pewnych — a przywrócony do swego stanu później i oddany matce — martwi ją ustawicznie szewckiemi przyzwyczajeniami i dziwacznem prowadzeniem się. Ostatnia scena, gdy córka dawniejszego majstra baronowicza (naturalnie panna Schultz), przybywa do domu baronowej z trzewikami i przyborem szewckim, i gdy baronowicz spotyka tę swoją boginią a zachwycony widokiem szewckich utensyljów — rozpoczyna robotę butów, zawodząc odpowiednie śpiewki, kończy się obrazem, w którym pośród różnych lamentów baronowej, mowy papy szewca, uwag komicznego doktora — muzyka gra nagle walca — a wszystkie osoby na scenie porwawszy się w pary, tańczą na zabój! Ta farsa a mianowicie jej zakończenie, mogą istotnie obudzić serdeczny śmiech widza. Dawszy tak, ogólny obraz przedstawień niemieckich śpiewaków w Tivoli, dodamy jeszcze, że nie brak tam widzów, zważywszy na licznie tu zamieszkałych ich ziomków średniej klasy, którzy chętnie i wesoło spędzają wieczory w Tivolskim zakładzie. W teatrze wielkim na przedstawieniu Ernaniego, przybył wczoraj tłum osób, pomimo tak nieprzyjaznej dla zamkniętych widowisk, majowej pogody. Zakończamy dzisiejszą kronikę wieścią o pożarze, który zniszczył wczoraj dom Łaszczyńskich przy ulicy Długiej stojący, a o którym bliższa wiadomość znajduje się pod odzielną rubryką i donosimy oraz, choć już, wprost przeciwnego, bo wesołego źródła nowinę, że p. Faure, znany tu z swoich przedstawień wraz z córką, nie poprzestając na powodzeniach doznanych w Warszawie, przesłał nam telegram, donoszący o tryumfach swoich i p. Heleny na krakowskiej scenie. *Al.*

* (Pożar). Wczoraj, w czwartek, o godzinie 3 ¼ rano, w domu p. Łaszczyńskiej przy ulicy Długiej Nr. 489*a*. zapalił się skład materjałów aptecznych, należący do kupca Leona Gradomskiego, a ponieważ w nim znajdowały się łatwo palne przedmioty, ogień szybko objął cały dom i pomimo usilnych działań straży ogniowej, zniweczył większą jego część. Przy pierwotnem śledztwie okazało się, że ogień powstał z wspomnionego składu materjałów aptecznych, przez nieostrożność, jak należy wnosić, osób wchodzących do tego składu.

Straty poniesione z powodu tego pożaru, tak przez właścicielkę domu, jak i przez lokatorów, którzy nie zdołali wynieść swego mienia z przyczyny wązkich schodów, dość są znaczne i według przybliżonego obliczenia dochodzą do 41,3000 rsr., a mianowicie: p. Łaszczyńska której dom zaasekurowany jest na 27,000 rsr., oszacowała stratę na 15,000 rsr.; kupiec Gradomski w spalonych i zepsutych materjałach na 10,000 rsr.; lokatorowie wspomnionego domu, na 10,700 rsr.; właściciele sąsiednich domów, pod Nr. 489*b* Muszewski i pod Nr. 490/1 Lesser, w których dla zatamowania ognia rozebrano niektóre części budynków, oszacowali pierwszy na 1,800 rsr., drugi do 2,000 rsr.

Nieszczęście to nie obeszło się bez szkody dla użytych przytem niższych stopni straży ogniowej, z których jeden podoficer otrzymał dwie rany w głowę spadłą belką, a dwaj strażnicy spadłszy z dachu pokaleczyli sobie silnie głowy, trzech zaś doznało mniejszych uszkodzeń. Pierwsi trzej odesłani zostali do szpitala, a ostatni pozostali przy komendzie.

Przy tym pożarze działanie sikawkami parowemi po raz pierwszy zastosowane było w szczególny sposób, uwieńczony zupełnym skutkiem, a mianowicie: z powodu dalekiej odległości najblizszego kranu pożarnego, to jest około 500 arszynow, maszyna parowa mająca rękawy tylko na 250 arszynów nie mogłaby działać, a dla tego jedną z maszyn ustawiono koło kranu na rogu ulic Nowiniarskiej i Świętojerskiej, a drugą na placu Krasińskim, tak że pierwsza dostarczała wody do beczki postawionej przy ostatniej, która nabierając wodę już z takowej, działała na pożar.

* (Wypadki). Onegdaj, z rzeki Wisły poniżej mostu Aleksandrowskiego, wyciągnięto z wody zwłoki utonionego w 1 (13) b. m. chłopczyka Tytusa Oszczepalskiego. Tegoż dnia przy odnawianiu domu nr. 1437, dwaj mularze Wojciech Piankowski i Konstanty Krzyżanowski, skutkiem nieostrożności spadli z rusztowania wysokości 6 arszynów; pierwszy uległ mocnemu a drugi nieszkodliwemu potłuczeniu.

## Słowiańscy goście.

* (Słowianie u Najjaśniejszego Pana w Carskiem Siole). *Rus. Inw.* pisze: „Uzupełniając wiadomości o przyjęciu przez Najjaśniejszego Pana, za pomocą szczegółów zakomunikowanych nam ustnie przez pp. Palackiego, Riegera, Polita, Pietroniewicza, Szafarika, Miliczewicza, Teodorowicza, Smolara, Wawrę i jednego z organizatorów do przyjęcia słowian w Petersburgu, M. Mirkowicza, mamy nadzieję, że do niniejszego sprawozdania o wypadku, o którym do tej chwili już zostały zawiadomione za pomocą telegramów dzienniki słowiańskie i zagraniczne, nie wkradły się żadne niedokładności.

Słowianie, przybywszy do Carskiego Sioła, udali się wprost do pałacu na mszę. Po odśpiewaniu: „Angieł wopijasze," przeszli do przyległych sal pałacu. Deputacja z 23 słowian, to jest serbów z księztwa Serbji, bułgara Bołgarowa i poddanych austrjackich, umieściła się w sali przyległej cerkwi, reszta zaś słowian, pragnących zobaczyć Najjaśniejszego Pana choć wypadkowo, w sali przyległej pałacowemu teatrowi. Deputacja składała się z następujących osób: Pietroniewicza, Szafarika, Miliczewicza, Teodorowicza, Georgjewicza, Bogarowa, Palackiego, Riegera, Hammernika, Biegowicza, Kukicza, Kowaczewicza, Smolara, Duczmana, Matkowicza, Milutinowicza, Jesieńskiego i Suboticza. Hr. Puczicz nie był pomiędzy przedstawiającemi się, z powodu choroby.

Najjaśniejszy Pan wszedł do sali, gdzie czekała na niego deputacja, w towarzystwie Najjaśniejszej Pani i Najdostojszych Dzieci — Włodzimierza, Sergjusza, Pawła, Aleksego Aleksandrowiczów i Marji Aleksandrownej. Najjaśniejszy Pan wyrzekł do każdego z deputatów kilka łaskawych słów. Pietroniewiczowi raczył oświadczyć, że go już zna (5 lat temu był w Rosji), mówił o odwiedzinach księcia Michała Obrenowicza do Rosji i o tem, że niepogoda, prawdopodobnie była nie małą przeszkodą podczas pobytu słowian w Petersburgu. Kiedy przedstawiający deputatów, wielki mistrz obrzędów, książe Liewen przedstawił Miliczewicza, Najjaśniejszy Pan raczył się go zapytać, gdzie nauczył się po rusku? Ten odpowiedział — „wBelgradzie." — „Kiedy wyjechałeś pan z Belgradu?" zapytał Monarcha. — „W końcu kwietnia, Najjaśniejszy Panie." — „Natenczas, już turcy opuścili twierdzę Belgradzką?" zapytał się znów Jego Cesarska Mość, i na potwierdzającą odpowiedź Miliczewicza dodał: „dobrze, że ta sprawa nakoniec została ukończona." Zwróciwszy się do Szafarika, Najjaśniejszy Pan zapytał go czy mówi także po rusku — „Mówię, ale z błędami, Najjaśniejszy Panie," była odpowiedź. — „To nic, wszelako zrozumimy się wzajemnie," rzekł Cesarz z łaskawym uśmiechem. Teodorowicza Jego Cesarska Mość zapytał, gdzie wychowywał się? — Ten odpowiedział, że w uniwersytecie w Wiedniu i w akademji. — „W jakiej?" — „W Rzymie." — „Pan podróżowałeś?" — „Tak, Najjaśniejszy Panie, po Włoszech, Szwajcarji i Niemczech."

Przemawiając w taki sposób po kilka słów do każdego z przedstawiających się, Jego Cesarska Mość zbliżył się do Palackiego i Riegera. Raczył oświadczyć deputacji czeskiej, że jest Mu „szczególnie przyjemnie, widzieć i ich pomiędzy innymi!" „Czy nie widzieliśmy się z sobą w Pradze?" zapytał się Jego Cesarska Mość Palackiego. — „Nie, Najjaśniejszy Panie" odpowiedział Palacki, — „lecz miałem szczęście widzieć Waszą Cesarską Mość w Rzymie." — Najjaśniejszy Pan na to odrzekł, że w istocie przypomina sobie że widział go podczas swego pobytu w Rzymie, kiedy był jeszcze Następcą Tronu. D-ra Polita, który był przedstawiony Jego Cesarskiej Mości przez hrabiego D. Tołstoja, jako deputowany sejmu chorwackiego i były sekretarz wielkiego sądu w Zagrzebiu, Najjaśniejszy Pan zapytał, czy mówi także po rusku? Dr. Polit odpowiedział, że mówi i dalej uczy się po rusku. Najjaśniejszy Pan w dalszej rozmowie z drem Politem, oświadczył, że nabożeństwo serbskie, na jakiem był w Peszcie, bardzo podobne jest do ruskiego. O drze S.molare zawiadomiono Najjaśniejszego Pana, że był już przedtem w Rosji. — „To pan tym sposobem obznajmiłeś się z Rosją? Jak zastałeś pan tu wszystko?" Dr. Smolar odrzekł, że zastał to, czego się nawet nie mógł spodziewać.

Obszedłszy w ten sposób wszystkich przedstawiających się deputatów. Jego Cesarska Mość znów zbliżył się do serbów. Przy tem Janko Szafarik, były profesor i bibliotekarz z Belgradu, miał następną mowę powitalną, zwróciwszy się do Najjaśniejszego Pana. Zamieszczamy ją dosłownie, tak jak była wypowiedziana.

„Wasza Cesarska Mości, najmiłościwszy Panie! Najpokorniej dziękujemy Waszej Cesarskiej Mości, za to, że miłościwie raczyłeś nas zaszczycić widokiem swej Najdostojniejszej osoby. Ten znak najwyższej łaskawości, przepełnia radością serca słowian, a szczególniej naszych współrodaków — mieszkańców księztwa serbskiego, którzy z wiernem przywiązaniem oddani byli zawsze swym łaskawym opiekunom, wielkim władcom wszechruskim. Prosimy Boga, aby dał Waszej Cesarskiej Mości długoletnie szczęśliwe życie i panowanie, nie tylko na szczęście wielkiego narodu ruskiego, który pod mądrem panowaniem Waszej Cesarskiej Mości robi olbrzymie kroki naprzód w oświacie i pomyślności swojej, lecz i na radość i pociechę wszystkich plemion słowiańskich."

Na to Najjaśniejszy Pan odpowiedział: „Dziękuję wam za wasze dobre życzenia. Zawsze uważaliśmy serbów za rodzonych braci, i mam nadzieje, że Bóg gotuje wam w krótkim czasie lepszą przyszłość. Daj Boże, aby wszystkie wasze życzenia wkrótce się spełniły."

W ogóle serbów zachwyciło to, że Jego Cesarska Mość dwukrotnie pozostawał przy ich grupie cokolwiek dłużej.

Następnie Jego Cesarska Mość udał się do sali gdzie była reszta słowian. Głośne „sława!" ze strony cze-

chów i „żywio!" serbów, powitały ukazanie się w niej Najjaśniejszego Pana.

Jego Cesarska Mość, zwróciwszy się do słowian, raczył powiedzieć:

„Witajcie, panowie! Witam was, rodzeni słowiańscy bracia, na rodzinnej ziemi słowiańskiej! Spodziewam się, że będziecie zadowolnieni z przyjęcia tak tu, jak w Moskwie. Do widzenia!"

Nie trudno sobie wystawić, jakie wrażenie sprawiły na słowian te wyrazy. Wiemy tylko, że w niemieckim telegramie przesłanym do Pragi, w trzy godziny po przyjęciu, są wyrazy „rodni bratri" po słowiańsku.

Jego Cesarska Mość raczył przedstawić deputacji Swe Najdostojniejsze Dzieci.

Najjaśniejsza Pani także łaskawie mówiła z członkami deputacji. Tak, wszyscy zwrócili uwagę, że Jej Cesarska Mość mówiła o literaturze czeskiej, o tem, że czesi są purystami pod względem języka i nie dopuszczają doń obcych wyrazów. Jej Cesarska Mość dodała, że to przynosi zaszczyt narodowi czeskiemu. Dalej Jej Cesarska Mość wynurzyła ubolewanie, że wszyscy słowianie nie mają jednego alfabetu i ortografji. Dotknąwszy w rozmowie Pragi, Najjaśniejsza Pani oświadczyła, że Praga bardzo jest podobna do Moskwy. Na to starzec—czeski historiograf odpowiedział, że jeszcze w 1835 r. towarzysząc Wielkiemu Księciu Michałowi Pawłowiczowi z Jego Małżonką przy oglądaniu Pragi, słyszał to porównanie z Moskwą od zmarłego Wielkiego Księcia, przypatrującego się Pradze ze szczytu wieży Hradczyńskiej.

Dra Smolara Jej Cesarska Mość zapytała się, czy dawno wydaje swe czasopismo (*Centralblat für Slavische Literatur und Biographie*). Z innymi deputatami Jej Cesarska Mość mówiła po rusku, po francuzku i niemiecku. Po wyjściu Najjaśniejszego Pana z sali, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Włodzimierz Aleksandrowicz, zbliżywszy się do deputatów serbskich, powiedział, że znał jednego oficera serbskiego. P. Pietroniewicz wymienił jego nazwisko.

Po skończeniu przyjęcia, przedstawiani zostali zaproszeni na śniadanie w pokojach pałacowych; słowianie, nie należący do deputacji, obejrzeli następnie pałac, byli w pokoju, którego ściany całkowicie wyłożone są bursztynem, i w innym z szyldkretowemi kolumnami. Szczególnie uwagę słowian zwróciły obrazy z współczesnej historji ruskiej: — „Tysiąclecie Rosji", — „Wjazd Najjaśniejszego Pana do Moskwy na koronację,"—„Przysięga Następcy Tronu po dojściu do pełnoletności" i t. p. Słowianie nie-deputaci obejrzeli potem ogród pałacowy i pojechali liniejkami do pałacu Aleksandrowskiego, gdzie była zastawiona dla nich przekąska.

Ci co powracali ze słowianami z Carskiego-Sioła, nie znajdują słów na opisanie zachwycenia, wzbudzonego w słowianach przez przyjęcie u Najjaśniejszego Pana. W trzy godziny po przyjęciu, p. Wawra posłał do Pragi do jednego z tamtejszych dzienników długi telegram. W przekładzie ruskim telegram ten składa się z 145 wyrazów, a ponieważ podaje treść tego co powiedziane jest wyżej, nie przytaczamy go tu. Drugi telegram posłany został do Nowego Sadu (w województwie serbskiej w Węgrzech) przez p. Medakowicza, o godzinie 5½ po południu. Ten telegram obejmuje tylko fakt przedstawienia i wyrazy wyrzeczone przez Najjaśniejszego Pana do słowian niedeputatów.

Podczas obiadu w hotelu Belle-Vue, tegoż dnia, serbowie powstawszy z miejsc, wnieśli toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana, i pośród wszystkich słowian którzy powstali z kielichami na cześć toastu, odśpiewali Mu długie lata."

* (**Wyjazd słowian z Petersburga**). *Golos* pod d. 15 (27) maja pisze: „Dziś około godziny 2-iej popołudniu, hotel Belle-Vue napełnił się odwiedzającymi: na tę godzinę był naznaczony ostatni obiad słowian przed wyjazdem ich do Moskwy. Znów były toasty i mowy. Ze słowian przemawiali: Palacki, Riegier, Brauner i Cejnowa. W mowach swych słowianie gorąco dziękowali „Pietrogradowi" za doznane przyjęcie. Palacki dodał do tego, że chociaż Petersburg nosi cudzoziemskie nazwisko, lecz wyraźnie jest miastem całkowicie ruskiem, i wzniósł toast za zdrowie towarzystwa petersburgskiego w osobie jego przedstawicieli—członków komitetu dla przyjęcia słowian. W odpowiedzi im przemawiali... jakby najdokładniej się wyrazić?... poprostu mieszkańcy Petersburga... Wyjaśnijmy rzecz. Dotąd wszyscy ruscy mówcy, witający słowian na różnych uroczystościach, należeli przeważnie do komitetu, ustanowionego do przyjęcia słowian. Dziś było nie to: przemawiały osoby wcale nienależące do komitetu, przybyłe, że tak powiemy, żeby pozdrowić odjeżdżających do Moskwy gości słowiańskich. Pierwszy mówił p. Iwanicki. Dowodził on konieczności częstego powtarzania podobnych zjazdów słowiańskich i jednego dla nich języka—ruskiego, co wcale nie wyłącza do zwykłego, miejscowego użytku narzeczy plemiennych. Mowę tę okryły huczne oklaski. Potem gorąco przemawiał p. Terentjew; po nim mówili jeszcze niektórzy z obecnych-słowian i rosjan, a wkońcu zabrał głos p. O. Miller.

Przy głośnych okrzykach „sława!" „żywio!", przy huku muzyki ciągle grającej podczas obiadu, słowianie wstali od stołu. Nastąpiły uściski, pocałunki. O godzinie 4-tej nasi goście udali się na stację kolei żelaznej Mikołajewskiej, jedni powozami, inni (na własne żądanie) pieszo. W chwili ich odjazdu, na balkonie hotelu Belle-Vue grała muzyka. Na stacji oczekiwała na słowian liczna publiczność. Przy głośnych okrzykach: „sława!", „żywio!" zaczęli zajmować miejsca w wagonach. Otoczył ich cały tłum: znajomi i nieznajomi ściskali ich za ręce, prosili o bilety wizytowe na pamiątkę. Damy nie dawały się wyprzedzać mężczyznom. Szczególnie otaczały Gołowackiego, Polita i Liwczuka, który wraz z Palackim i Riegerem, stali się stanowczo najpopularniejszymi z naszych gości. O godzinie 5-tej dało się słyszeć świstnięcie i pociąg nadzwyczajny powiózł słowian, pośród hucznych okrzyków: „sława!". Szczęśliwej wam drogi do wszechsłowiańskiej Mekki, nasi drodzy bracia goście!!"

*Rus. Inw.* powiada: „Donosiliśmy już, że p.p. Palacki i Rieger staną w Moskwie nie w hotelu Kokorewa, lecz u hr. Kuszelewa-Bezborodko. Nie mogli przyjąć zaproszenia aby stanąć wraz z drugimi w hotelu Kokorewa, ponieważ wcześniej dali słowo hr. Kuszelewowi-Bezborodko że staną u niego. Hrabia uprzedził komitet do przyjęcia, gdyż pisał w tym przedmiocie do Palackiego jeszcze do Pragi, potem do Paryża i nakoniec list zapraszający od niego otrzymany był w drodze, kiedy Palacki jechał już tu."

* (**Mowa profesora Gołowackiego**) na słowiańskim obiedzie w St. Petersburgu, d. 11 (23) maja:

„Najszanowniejsi i łaskawi panowie! Po tylu, głęboko obmyślanych i wybitnie wyrażonych mowach, po wylanych potokiem serdecznych uczuciach, tak gorąco wynurzonych przez wymownych mówców słowiańskich, nie jestem w stanie wyrazić słabym mym głosem, całą siłę myśli i cały żywiołu gorących uczuć przepełniających obecnie moją duszę. Nie, na to niewystarczy mi ani siły, ani słów. Ale pośród uczłowania i radosnych okrzyków tej pierwszej słowiańskiej biesiady, uczuwam się obowiązany, choć w krótkich słowach odezwać się do was, szanowni panowie, ruską mową przemówić z szczerego ruskiego serca do gorących serc ruskich. Pozwólcie naprzód szanowni panowie, abym powitał was wszystkich rodowitą mową i ruskiem sercem, w imieniu moich rodaków, pokrewnych wam ruskich galicjan z tej i z tamtej strony Karpat. Pozwólcie mi w tej uroczystej chwili, przypomnieć, że mój kraj rodzinny, który mnie urodził, wypieścił i wychował w duchu słowiańskim, jest starożytną ziemią ruską, że ta droga dla mego serca ziemia jest starożytną posiadłością równego apostołom Wielkiego Księcia Włodzimierza, który ochrzciwszy ją wraz z innemi ziemiami ruskiemi, złączył krewnych nam z plemienia i rodu słowian, ściślejszemi węzłami duchownego zjednoczenia św. wiary. Przypomnijmy sobie, bracia, że w tej świętoruskiej ziemi naszej, panowali w ciągu wielu wieków ruscy książęta z tegoż domu Riurika, którzy dzierżyli inne ruskie ziemie. Stanowiliśmy wszyscy jeden wielki naród ruski, jeden z rodu i plemienia, jeden względem wiary, jeden pod względem języka, jeden pod względem zwyczajów i obyczajów, jeden pod względem praw i panowania; byliśmy rodzonymi braćmi, familijnem kółkiem jednej ojczyzny. Lecz z niezbadanych wyroków Opatrzności Boskiej, na nasz udział wypadło doświadczyć ciężkiego smutku— pozostaliśmy pod władzą cudzoziemców i obco-plemiennych; starożytny nasz związek rozerwany został przemocą na długie czasy: zmuszono nas do postępowania za cudzemi sztandarami, za cudzemi zasadami; siłą okoliczności przymuszeni byliśmy, wyrzekaliśmy się naszych znakomitych tradycji, naszej wiary rodowitej, naszej historji, naszego języka, naszych ruskich zwyczajów i obyczajów; przemocą, knowaniami, intrygami, nasi nieprzyjaciele rozdwoili nas z wami na długie wieki. Pomimo tego, przy każdej dogodnej sposobności, odzywało się nasze rodowite serce, przy każdym spotkaniu witaliśmy się z wami jako bracia i krewni; wymienialiśmy nasze serdeczne myśli. Nakoniec przyszła chwila, minął nieszczęsny czas obłędu ciemności, zaświeciło słońce nauki, oświaty,—upamiętaliśmy się, staliśmy się serdecznieszymi wzajemnie. Nauka u sławian wyjaśniła rzecz, nauka odgadła dawne pokrewieństwo, i my rusini uczuliśmy, że w rodzinie naszych współplemienników, my z wami najbardziej jesteśmy spokrewnieni; przypomnieliśmy sobie, że oddawna mamy jedną historję, jeden język, jedną narodowość ruską. Z początku niewielu pojmowało ideę słowian, — tylko pierwsi pracownicy i robotnicy nauki, pracą swą doszli do pewnego poczucia jednorodzinności; lecz ci przodownicy zaczęli dalej opracowywać zasady słowiańskości, zaczęli głosić i rozpowszechniać swą naukę, nabytą długoletnią pracą, pomiędzy plemionami, i idea pokrewieństwa słowiańskiego i wzajemności stała się własnością całego wielomiljonowego narodu.

„Pierwsze jawne wyrażenie tej wielkiej współczesnej nam idei i jej wcielenie, stanowi etnograficzna wystawa słowiańska w Moskwie, a pierwszą braterską słowiańską ucztę w tym kraju—obecna nasza uczta. Dzień ten pamiętny jest dla nas; stanowi on epokę w rozwoju słowiańszczyzny, - jest to zwycięstwo nowej idei, dzień w którym wspólnie obchodzimy pamiątkę równych apostołom nauczycieli naszych, św. Cyryla i Metodjusza, krzewicieli oświaty u słowian. Przyjmijcie szan. panowie, w tym uroczystym dniu, szczere, serdeczne nasze podziękowanie za zrobiony nam zaszczyt i wspaniałe, prawdziwie braterskie nas podejmowanie. Pozwólcie szan. panowie, w tym uroczystym dniu, abym i przy pierwszej słowiańskiej uczcie, pośród tego świetnego zgromadzenia, wynurzył wam, że w rodzinnym moim kraju dawno już przyjęła się myśl duchowej jedności i pokrewieństwa i objęła cały naród ruski; przyjmijcie zapewnienie, że w mojej ojczyźnie, po obu stronach Karpat mieszka jeszcze trzymiljonowy naród, który dotąd nazywa się ruskim, żyje ruskim duchem, mówi po rusku, zachowuje nietykalnie podania ojców swoich i wiarę w współplemienność naszą z wami. Miljony serc oddane są wam i oczekują na duchowe zbliżenie i zjednoczenie z wami.

„W obec tego wszystkiego, pozwólcie szanowni panowie, abym z tego miejsca, w imieniu rodaków moich, galicyjskich russów, wniósł toast, oby wzmacniał się i wzrastał duch jedności i przekonania o jednoplemienności naszej słowiańsko-ruskiej, oby wszyscy doszli do poczucia tego przekonania, że pod względem rodu i plemienia, pod względem wiary i języka, pod względem krwi i kości, oddawna jesteśmy jednym narodem, i niech żyje wielki słowiański, wielomiljonowy ruski naród!"

---

* (**Wyjazd Najjaśniejszego Pana za granicę**). *Jour. de St. Pet.* pisze pod datą 16 (28) maja: „Donosiliśmy o podróży Najjaśniejszego Cesarza za granicę. Jego Cesarska Mość, w towarzystwie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza, opuścił dziś we wtorek, o godzinie 11 ej wieczorem, Carskie-Sioło. Podaliśmy już nazwiska osób, wchodzących do składu orszaku Jego Cesarskiej Mości i Jego Cesarskiej Wysokości. Najjaśniejszy Cesarz przybędzie do Berlina we czwartek, o godzinie 11-ej min. 52 zrana, i pociąg cesarski, posuwając się drogą żelazną idącą na około Berlina, uda się o godzinie 12½ do Poczdamu, terazniejszej rezydencji króla pruskiego, gdzie przybędzie o godzinie 1 ej po południu."

* (**Program podróży Najjaśniejszego Pana**). *Jour. de St. Pet.* z dnia 17 (29) Maja podaje następujące wiadomości, według *Ajencji Havas*, o podróży Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra, które miała otrzymać z St. Petersburga: „Dnia 28 Maja o godzinie 11-ej wieczorem, wyjazd z Carskiego Sioła. D. 30 w południe przybycie do Berlina. D. 31 o godzinie 4 ej po południu, wyjazd z Berlina. D. 1 czerwca, w południe, przybycie do Paryża. Od 2 do 9 czerwca, pobyt Najjaśniejszego Pana w Paryżu. D. 10 o godzinie 3-ej po południu przybycie do Sztutgardu. Od 11 do 13 pobyt w Sztutgardzie. Tego ostatniego dnia o godz. 11-ej przybycie do Darmsztadu. D. 14 wyjazd z Darmsztadu. D. 15 o godzinie 11-ej rano przybycie do Berlina. D. 16 o godzinie 9-ej wieczorem wyjazd z Berlina. D. 17 po południu przybycie do Warszawy. Od 18 do 22 pobyt w Warszawie. D. 22 i 23 pobyt w Białymstoku. D. 23 w nocy przybycie do Wilna. D. 24 i 25 pobyt w Wilnie. D. 25 wieczorem przybycie do Dynaburga. D. 26 wieczorem przybycie do Rygi. D. 27 i 28 pobyt w Rydze. D. 28 wyjazd z Rygi. D. 29 powrót do rezydencji Cesarskiej w Carskiem Siole". *La France* dodaje do tego: Przysposabiają szereg uroczystości, godnych Dostojnego Gościa, jakiego ma przyjmować stolica Francji. Program, o ile nam wiadomo, jest następujący: D. 4 objad w Tuileries dany przez Cesarza Napoleona dla Najjaśniejszego Pana i ciała dyplomatycznego. Po objedzie, dworskie przedstawienie w Teatrze Opery. D. 6 przegląd na placu Karuzelu i bal w ambasadzie ruskiej. D. 7 bal w Ratuszu. D. 8 w Wersalu wielka uroczystość, która nie przeciągnie się po południu. Będzie także wielki bal w Tuileries, lecz jeszcze jego data nie jest oznaczona".

* (**Powinszowania**). Czytamy w *Jour. de St. Petersbourg*, pod datą 16 (28) maja: „Dowiadujemy

się, że rada ministrów N. króla greckiego poleciła hrabiemu Metaxas, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu greckiemu w Petersburgu, złożyć pełne uszanowania powinszowania Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżniczce Oldze Konstantynównej, z okoliczności zaręczyn Jej Cesarskiej Wysokości z N. królem greckim. Hrabia Metaxas miał zaszczyt być przyjętym dziś przez Jej Cesarską Wysokość, w przytomności Jej Dostojnych Rodziców, i wynurzyć Jej życzenia rządu greckiego."

* (Uroczystości w Kopenhadze). *Jour. de St. Petersb.* podaje następującą depeszę z Kopenhagi, datowaną w niedzielę, 26 maja, o godzinie 11½ wieczorem: „Dziś obchodzona była dwudziesta piąta rocznica małżeństwa ich królewskich mości, króla i królowej duńskich. Miasto było świetnie przyozdobione; zastawiono obiad dla 7,300 ubogich. Wieczorem dana była wystawna kolacja, na której znajdowało się 3,000 osób. Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Cesarzówna Marja Teodorówna była w białej sukni z lamy srebrnej, przykrytej koronkami i i ugarnirowanej brylantami; Jej Cesarska Wysokość miała na sobie krzyż Dagmary i djadem brylantowy. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Cesarzewicz Następca tronu tańczył pierwszego kontredansa z królową, a Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Cesarzówna z królem greckim, który był w uniformie admirała duńskiego".

---

* (Nieświadomość *Debatów*). *Nord* pisze pod datą 27-go maja: *Journal des Débats* wspomina o słowianach, którzy udają się na wystawę etnograficzną w Moskwie. Zrobimy pomienionemu dziennikowi jeden tylko zarzut, mianowicie, że z lekkością treści, łączy on także lekkość formy. Jeżeli przeto dziennik ten, zarazem poważny i żartobliwy, który, nawiasem powiedziawszy, urzeczywistnia wybornie pod temi dwoma względami postać popularną Jana płaczącego i śmiejącego się,—jeżeli *Journal des Débats* pisze następujący frazes: „Zagrają im (gościom słowiańskim) zapewne liczne ustępy z nowej opery narodowej *Żiźń za Caria*, którą wysławiają od niejakiego czasu dzienniki ruskie",—to staje się on, w rzeczy samej, daleko zabawniejszym, niżby sądził i niżby chciał być. Ta *nowa* opera narodowa, o której *Debaty* wyobrażają sobie bezwątpienia, że została skomponowaną umyślnie dla teraźniejszej okoliczności, datuje rzeczywiście od trzydziestu lat. Jest to opera, przedstawiająca typ muzyki ruskiej; jest to główne arcydzieło maestra Glinki, i nie wolno nie wiedzieć o tem tym, którzy zaprzątają się dokładnie bądź muzyką, bądź Rosją. Lecz koniec końcem, powie ktoś, błąd ten jest do darowania; i rzeczywiście, nie dopominamy się o to, ażeby kolega nasz pozbawiony został swych praw cywilnych i politycznych za to, że nie jest mu znaną spółczesna sztuka ruska. Lecz czyż ta zupełna nieświadomość wszystkiego, co dotyczy Rosji, nie jest charakterystyczną ze strony dziennika, który stara się przy wszelkiej sposobności stawiać swoje zdanie i rozstrzygać kwestje w tym przedmiocie.

* (Przemówienie jenerał-lejtnanta Ignatjewa i odpowiedź sułtana). *Journal de St. Pet.* z 16 (28) maja pisze: Ambasador ruski w Konstantynopolu, jenerał-lejtnant Ignatjew, doręczając sułtanowi swe listy wierzytelne, przemówił w następujący sposób: „Cesarz, mój Najdostojniejszy Pan, chcąc dać wyraźny dowód doniosłości, jaką Jego Cesarska Mość przywiązuje do stosunków politycznych pomiędzy obu cesarstwami, mającemi tak różnorodne punkta zetknięcia, raczył wynieść mnie do stopnia ambasadora, polecając mi reprezentować Go w tym charakterze przy waszej cesarskiej mości. W chwili Waszego wstąpienia na tron ottomański, znajdowałem się w liczbie pierwszych tych, którzy przysłani byli zdała do tej stolicy dla złożenia słusznego hołdu wspaniałomyślnym zamiarom, które, na początku swego panowania, wasza cesarska mość zapowiedziałeś uroczyście. Miałem w ten sposób, przy dwóch wydarzeniach uroczystych, szczęście usłyszenia z ust waszej cesarskiej mości zapewnienia, że wszyscy Wasi poddani, bez różnicy narodowości i wyznania, korzystać będą z jednej i tejże samej troskliwości, i że pomyślność ich będzie przedmiotem jednakich, stałych usiłowań ze strony Waszego rządu. Rozwój bogactw naturalnych tego pięknego kraju i dobrobyt jego ludności zostałyby zapewnione od chwili, w której te zamiary ojcowskie waszej cesarskiej mości zostałyby wprowadzone w wykonanie, tak w głębi jak i na kończynach cesarstwa. Rosja nie dąży do żadnego celu interesowanego, lecz będąc połączona węzłami religii, tradycji i plemienia ze znaczną częścią ludów podległych berłu waszej cesarskiej mości, żywi ona wielki i gorący interes dla tego wszystkiego, co może zapewnić skutecznie ich pomyślność. Po trzyletnim pobycie, nie jestem już cudzoziemcem w Konstantynopolu. Poczytywałbym siebie za szczęśliwego, gdyby sądzonem mi było przyczynić się do wzmocnienia i rozwoju stosunków dobrej przyjaźni pomiędzy dwoma krajami sąsiedniemi. Mam zaszczyt, N. panie, doręczyć waszej cesarskiej mości listy uwierzytelniające mnie przy was." — Sułtan raczył na to odpowiedzieć: „Jestem bardzo wdzięczny Najjaśniejszemu Cesarzowi za ten nowy dowód Jego życzenia, ścieśnienia węzłów przyjaźni i dobrej zgody, istniejącej pomiędzy obu narodami. Zwracam całą mą uwagę na dobrobyt wszystkich poddanych mego cesarstwa i usiłuję stale wzmocnić i ścieśnić dobre stosunki z cesarstwem ruskiem, sąsiadującem z mojemi posiadłościami. Znam i oceniam wasze zdolności, i mianowanie was obecnie ambasadorem, jest dla mnie szczególniej przyjemne."—Byłoby bardzo przyjemnie, powiada *Jour. de St. Peterb.*, dodać do tego, że życzenia wyrażone przez reprezentanta naszego Monarchy i zapewnienia władcy Turcji, iż poświęci wszystkie swoje starania pomyślności swych poddanych, stwierdzone zostały jakiemikolwiek faktami; lecz fakta takie wcale nie istnieją. Przeciwnie, wszystkie wiadomości z wyspy Kandji są obecnie nader smutne. Korespondencja z Aten zamieszczona w tymże *Jour. de St. Peterb.*, oddaje pochwały waleczności, z jaką powstańcy bili się z przemagającemi siłami Omera-paszy, lecz za to, jakiemiż cierpieniami i nieszczęściami okupują się te czyny waleczności! „Wszyscy spodziewali się," powiada korespondent *Jour. de St. Petersb.*, „że z przybyciem nowego wodza naczelnego, ustaną okrucieństwa turków; lecz stało się całkiem przeciwnie; okrucieństwa nie tylko nie zmniejszyły się, lecz przybrały większe jeszcze rozmiary, i zjawienie się Omera-paszy spotęgowało widocznie fanatyzm turków. Wszędzie, gdzie się oni pokazują, słychać tylko o wytępianiu ludności niewinnej i bezbronnej, bez różnicy wieku i płci."

## Ameryka.

* (Zniesienie niewolnictwa). *Correspondencia* donosi, że w Anglji otrzymano przez Stany Zjednoczone następujący telegram z Rio-Janeiro: Cesarz Don Pedro II, stosownie do rady swoich ministrów, podpisał dekret znoszący niewolnictwo w całem cesarstwie brazylijskiem. Środek ten ogromnego znaczenia, ma być wykonany w przeciągu lat dwudziestu, tak, ażeby właściciele nie ucierpieli na tem żadnej straty. (*La Patr.*)

* (Haiti). Wiadomości z Haiti donoszą, że Salnave, który po ostatniem powstaniu uznany został za dyktatora, przywołał Soulouquà dla postawienia go na czele rządu. (*La Patr.*)

## Anglja.

* (Fenjeni). W chwili, gdzie idzie o ułaskawienienie skazanych fenjenów, miał miejsce nowy ruch powstańczy w Irlandji. Dnia 23-go maja, jak pisze *Evening Standard*, w Michelstown zaatakowany został oddział wojska przez bandę fenjenów uzbrojonych w kije i koły. Z obydwóch stron poniesiono znaczne straty. Wojsko zostało odparte. Nie ma jeszcze o tym wypadku bliższych szczegółów. (*La Fr.*)

* (Prawo głosowania dla kobiet). Charakterystycznem znaczeniem czasów obecnych jest ta okoliczność, że zgromadzenie tak wysoko pod względem politycznym ukształcone, jakiem jest angielska izba gmin, dało 73 głosy za udzieleniem kobietom prawa brania udziału w wyborach. (*Nord l. A. Z.*)

## Austrja.

* (Koronacja). *Die Presse* pisze pod datą 27-go maja: „*Wien. Abp.* powtarza wprawdzie dziś jeszcze to, co hr. Andrassy oświadczył wczoraj na konferencji stronnictwa Deaka, mianowicie, że koronacja cesarza na króla węgierskiego wyznaczona została na 8-go czerwca; pomimo to uroczystość pomieniona odbędzie się, jak nas zapewniają z jak najlepszego źródła, dopiero 10-go czerwca. Dzień sobotni przed świętami Zesłania Ducha świętego, by rzeczywiście wyznaczony na obchód uroczystości koronacyjnej, lecz w ostatniej chwili powzięto inne postanowienie, a to z powodu, że w dniu pomienionym, jako w przeddzień wielkiego święta kościelnego, udział duchowieństwa w uroczystości wydawał się niemożebnym z powodu wigilji".

* (Ufortyfikowanie Wiednia.—Rada państwa.—Dr. Zielinka). *Wiedeń, 26 maja.* Minister wojny, znajdując się wczoraj na posiedzeniu komisji petycyjnej izby deputowanych, oświadczył, że z Wiednia nie będzie zrobiona twierdza, lecz że chodzi jedynie o wzniesienie szańców, pod zasłoną których armja mogłaby przechodzić podług upodobania z jednego brzegu rzeki na drugi. Koszta budowy tych szańców nie będą tak wielkie, jak powszechnie sądzą, albowiem wynosić one będą najwyżej 11 miljonów zł. reń., które forszusowane być mają stopniowo, w miarę postępu robót. Na rok bieżący obliczono na ten cel 4 miljony, które pokryte będą wynagrodzeniem spłaconem przez Włochy za rekwizyta wojenne w twierdzach wenecjańskich.— Tworzenie się stronnictw w radzie państwa, zrobiło obecnie niejakie postępy pomyślne dla rządu, albowiem frakcje Herbst-Kaiserfeld, to jest centraliści umiarkowani i autonomiści, zlali się w zamiarze warunkowego popierania programu rządowego. W ten sposób, baron Beust ma sobie zapewnioną większość, zwłaszcza, że w bardzo licznych wypadkach, polacy przyłączą się do tego wielkiego stronnictwa, tak, iż opozycję stanowić będą tylko jak najzaciętsze odcienia centralistów i nieliczni słoweńcy, należący do składu izby deputowanych.— Dnia 23-go b. m., tutejsza rada gminna przystąpiła do wyboru burmistrza na następne trzy lata; Dr. Zielinka został wybrany na nowo na tę godność bardzo znaczną większością. (*Nordd. A. Z.*)

* (Słowianie austrjaccy). Gazeta *Nord* pisze pod datą 28 go maja: Dziennik florencki *Italie*, któremu nie można zarzucać bezwątpienia zbyt wyłącznych sympatij dla słowian austrjackich, podziela z nami przekonanie, że reorganizacja cesarstwa Habsburgów, poczęta w duchu nieprzyjaznym temu żywiołowi, stanowiącemu ogromną większość ludności tej monarchji, nie zdoła doprowadzić do rezultatów zadowalniających. „Jedynie za pomocą szanowania praw ludów uległych jej berłu", powiada *Italie*, „Austrja zdołała utworzyć niegdyś związek ze wszystkich tych sił, ugrupowanych pod jej kierunkiem. Próby centralizacji, które przedsiębrała ona w ostatnich czasach, musiały ją przekonać, że trzeba rachować się z obyczajami, zwyczajami i tradycjami tych wszystkich plemion różnorodnych. Trudno byłoby zwłaszcza nie uczynić dla czechów tegoż samego, co zrobiono już dla węgrów. Wiadomo, że czesi stanowią znaczną część ludności cesarstwa. Uczucie narodowości, będąc w nich bardzo silne, mogłoby się stać dla Austrji kłopotem w tej pracy odbudowania, z której wywiązuje się ona z taką odwagą, gdyby odmawiała im instytucji podobnych do tych, jakie stały się udziałem Węgier".—Na nieszczęście, rząd wiedeński jest bardziej niż kiedykolwiek dalekim od usłuchania tych rad roztropnych. Ponieważ sejm zagrzebski odmówił, jak wiadomo, zgodzenia się na pochłonięcie przez Węgry tak Chorwacji jak i krajów z nią połączonych, przeto rząd rozwiązał takowy.

* (Sejm węgierski). *Peszt, 27 maja.* Na posiedzeniu izby magnatów wybrano członków do deputacji, która ma być wysłaną do ułożenia dyplomu inauguracyjnego. Na posiedzeniu izby deputowanych odbyło się głosowanie co do wyboru deputacji wspólno-państwowej; skrajna lewa wstrzymała się od głosowania. Według sprawozdania komisji budżetowej, odczytany został projekt o sprawach wspólnych. Deak oświadczył, iż nie można zaprowadzać żadnej zmiany w poprzednich uchwałach izby; można tylko zająć się tem, czy artykuł prawa o sprawach wspólnych ma być uchwalonym teraz, czy też później; dalej, czy izba przyjmie, lub nie, niezgodne z uchwałą ustępy, znajdujące się w projekcie. Na wniosek Ghiczego, postawiono zapytanie, czy izba zamieni już teraz w prawo uchwałę o sprawach wspólnych; za czem oświadczyła się przeważająca większość deputowanych. Przy szczegółowych rozprawach, wprowadzono do projektu nieznaczne zmiany, i załatwiono go zupełnie. Głosowanie co do stanowczego przyjęcia projektu, odbędzie się pojutrze.— *Peszt, 28 maja.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych przyjęto 4 projekta praw i zmiany zaprojektowane przy ogólnych i szczegółowych rozprawach. W piątek odbędzie się głosowanie co do stanowczego przyjęcia tych projektów. Deak wystąpił w długiej mowie przeciwko projektowi dotyczącemu godności palatyna; nie było jednak mowy o zniesieniu tej godności, ale działania palatyna powinnyby wprzód być określone, ceby pociągnęło za sobą przewłokę koronacji. Deputacja wspólno-państwowa, wyznaczona do ułożenia dyplomu inauguracyjnego oznaczy, jakie są obowiązki palatyna co do stawiania projektów w czasie koronacji. (*Corr. Bür.*)

* (List Kossuta). *Peszt, 28 maja. Lloyd, Naplo, Magyarorszag* i Pulszky w *Dzienniku 1848 r.* występują z energiczną protestacją przeciwko listowi Kossuta, wytykając w obec napaści agitatora, jego projekt konfederacji dunajskiej, w którym tenże widząc we wspólnem traktowaniu niektórych spraw zgubę samoistności narodowej, oświadcza się z gotowością podzielenia bezwarunkowo i niezwłocznie najważniejszych praw narodu. I ofiarowane usługi,

jak powiada *Lloyd*, chce on złożyć na ołtarzu związku, który dla narodu nie przyniósłby żadnej korzyści, owszem zagroziłby narodowości i całości terytorjalnej. (*Cor. Bür.)*

* (Cesarz Maksymiljan). *Wiedeń, 29 maja. Wien. Abp* pisze: Według nadesłanego do rządu Stanów Zjednoczonych telegramu z Nowego Orleanu, doręczonego wczoraj ambasadzie austrjackiej w Waszyngtonie, cesarz Maksymiljan miał być wziętym do niewoli d. 15 b. m. Tymczasem tutejszy poseł meksykański otrzymał wczoraj przez Londyn wiadomość, że republikanie zostali zupełnie pod Queretaro pobici, i że Juarez ucieka w kierunku Saltillo. Ze strony rządu austrjackiego poczyniono zaraz na wszystkie strony odpowiednie kroki, ażeby, gdyby miała potwierdzić się wyż wzmiankowaua wiadomość, wyjednać uwolnienie cesarza Maksymiljana. (*Corr. Bür.*)

## Francja.

* (Zjazd monarchów). *Paryż, 28-go maja.* Wielki książę sasko-wejmarski przybędzie do Paryża równocześnie z Cesarzem ruskim. Wiadomo, że wielki książę jest szwagrem Cesarza. Wice-król egipski przybędzie około 15-go czerwca; sułtan zaś turecki w pierwszych dniach miesiąca lipca. Król i królowa belgijscy przedłużą swój pobyt w Paryżu do przyszłego tygodnia, a zatem spotkają się tu z Cesarzem ruskim. *(La Fr.)*

* (Reorganizacja armji). Mówią, że stanowcze ukończenie pracy przez komisję ciała prawodawczego co do projektu reorganizacji armji, uległo nowej zwłoce. Trudności wypływać mają właściwie z niektórych rozporządzeń dotyczących gwardji narodowej, jej instrukcji, perjodycznych jej zebrań i t. d. Rzeczywiście, bardzo ważne kwestje są jeszcze do uregulowania w tym projekcie. Trudności zresztą, o których mowa, mają być wkrótce usunięte. (*La Patr.*)

## Hiszpanja.

* (Prawo finansowe). *Madryt, 27 maja.* Zapewniają, że minister skarbu p. Barzanallana przedstawi w tym tygodniu kortezom projekt do prawa domagającego się uznania kuponów, uregulowania długu amortyżacyjnego, zlania długu i ustanowienia kredytu ziemskiego. (*Cor. Hav. Bul.*)

## Niderlandy.

* (Gwardja narodowa). Druga izba niderlandzka roztrząsa obecnie projekt do prawa o nowej organizacji gwardji narodowej *(Schutterijen).* Projekt złożony w tym względzie przez rząd liczy nie mniej jak 270 artykułów, i z tego powodu rozprawy nad nim zabiorą dość czasu. Podług brzmienia nowego prawa, gwardja narodowa ma wynosić podczas pokoju 50,000 ludzi, w razie zaś wojny drugie tyle. (*Nordd. A. Z.*)

## Niemcy

* (Król bawarski). *Allg. Augs. Z.* zaprzecza pogłosce ogłoszonej przez niektóre dzienniki, o podróży króla bawarskiego do Paryża. (*La Fr.*)

## Prusy.

* (Kwestja rozbrojenia). *Berlin, 28-go maja. Nordd. A. Z.* (pismo ministerjalne) ogłasza artykuł o zasadach rozbrojenia powszechnego, w którym powiedziano między innemi: „Znamy jeden tylko sposób dla dojścia do tego celu: niech jedno z wielkich mocarstw, chcących zaprowadzić redukcje w swych armjach, weźmie w tym względzie inicjatywę. Wówczas pozostałe mocarstwa oświadczyłyby, jakie redukcje zamierzają zaprowadzić ze swej strony”. Pismo ministerjalne wynurza przekonanie, że inicjatywy tej powinna podjąć się Francja. Lecz wątpi ono, ażeby Francja była do tego skłonną. (*Corr. Hav. Bul.*)

* (Układy z Danją). Korespondencje prywatne z Berlina donoszące o tem, że układy zawiązane od kilku dni z gabinetem kopenhagskim w sprawie Szlezwigu północnego, noszą jeszcze na sobie czysto poufny charakter, zapewniają, że rząd pruski wynurzył życzenie zatrzymania dla siebie Alsen i Düppelu. Odstąpionoby tylko terytorjum Apenrade, którego ludność wynosi około trzydziestu tysięcy osób. W Berlinie nie wątpią o rezultacie tych układów w duchu traktatu prażskiego, zgodnego z dobrowolnemi przyrzeczeniami, poczynionemi przez gabinet berliński dla pewnych mocarstw. (*La Patr.*)

* (Król pruski). Depesza prywatna donosi z Berlina, że król pruski przybędzie do Paryża 5-go czerwca. (*La Fr.*)

* (Podróż Monarchów do Paryża). Czytamy w *Nordd. A. Z.* pod datą 29-go maja: „Stosownie do poprzedniej umowy, król pruski zjedzie się w Paryżu z Najjaśniejszym Cesarzem ruskim, z którym bawić będzie tam jednocześnie. Pobyt króla pruskiego w Paryżu potrwa około 10 dni. Jego królewska mość ma wrócić 14-go czerwca do Berlina. Dnia 15-go czerwca, Najjaśniejszy Cesarz ruski, w powrocie z Paryża, przybędzie do Berlina i i zabawi u dworu królewskiego do 16-go czerwca. W odwiedzinach monarchów u dworu cesarza Napoleona, Europa upatrywać będzie słusznie nową, pocieszającą oznakę ponownego wzmocnienia wszechstronnego, pokojowego porozumienia; przyjacielskie i poufne widzenie się najdostojniejszych monarchów, przyczyni się bezwątpienia do tego, że porozumienie to i trwałość onego zostaną w zupełności zapewnione i że ludy uzyskają pewność spokojnego i obfitego w pomyślność rozwoju, którego wszystkie one w równej mierze pożądają”.

* (Wojska pruskie). Piszą z Berlina pod dniem 27 maja do *Ajencji Havas*, że wojska pruskie opuszczają prawie jednocześnie Saksonję i twierdzę luksemburgską. Pozostały tylko na pewien czas załogi w Dreźnie, Koenigstein, Lipsku i Bautzen. Ani wojska pruskie ani też mieszkańcy wielkiego księztwa nie żałują wyjścia załogi z Luksemburga. Przeciwnie zaś wojska pruskie opuszczające miasta Saksonji, doznają oznak szczerej sympatji ze strony ludności. Wychwalane bywają przedewszystkiem stosunki przyjacielskie, zawiązane pomiędzy oficerami saskimi i pruskimi. (*La Fr.)*

* (Administracja Hanoweru). *Berlin, 28 maja.* O zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Hanowerze nie było wcale mowy. Władza cywilna zostanie tylko prawdopodobnie oddzieloną od władzy wojskowej, wskutek zamianowania naczelnego prezesa rejencji, który to środek postawi Hanower w rzędzie innych krajów przyłączonych do królestwa pruskiego. *(Cor. H. Bul.)*

## Turcja.

* (Kwestja kandjocka). Czytamy w *Nordd. A. Z.*: „W Konstantynopolu ma być wkrótce przedsięwzięty nowy krok dla zgodnego załatwienia kwestji kandjockiej. Do *Köln. Z.* piszą z Wiednia półurzędownie, że Francja i Rosja porozumiały się w przedmiocie noty zbiorowej, wzywającej ponownie Portę, ażeby pozostawiła los wyspy własnemu rozstrzygnięciu tamecznej ludności. Austrja i Anglja nie przystąpiły do tej noty, doręczenie której jest również wątpliwe, jak i rezultat, który się da przez nią osiągnąć. Porażki doznane na wyspie Kandji przez Osmana-parzę, powinnyby wprawdzie złamać opór Turcji; lecz bardzo być może, że wytrwa ona w swej dotychczasowej zatwardziałości, zwłaszcza że porozumienie się z wice królem Egiptu zapewniło jej pomoc ze strony tego ostatniego.”

* (Prześladowanie żydów). W Rumunji panuje od kilku dni pewien rodzaj powszechnego prześladowania żydów. Izba, dająca niestety zbyt często w swych uchwałach dowody fanatyzmu politycznego i religijnego, niezgodnego z nowoczesną cywilizacją, zatwierdziła jeszcze za czasów Kuzy prawo, z mocy którego działalność przemysłowa żydów uległa jak największym ograniczeniom. Prawo to było dotąd zawieszone, lecz terazniejsze ministerstwo radykalne, chcąc odwrócić uwagę ogółu od dążności separatystycznych w Multanach i od stawianej mu opozycji, wprowadziło pomienione prawo w wykonanie. Ludność chrześcjańska nie mająca należytego wyobrażenia o obowiązkach ludzkości, przyklaskuje temu środkowi, lecz żydzi oburzają się na gwałt, przeciw nim skierowany, i znajdują ze strony konsulów Francji i Austrji silne poparcie. Najszybsze atoli rozwiązanie tej kwestji w sposób zadowalniający może nastąpić za osobistem wdaniem się księcia Karola, do którego żydzi udali się z prośbą o zaradzenie ich niedoli. (*Nordd. A. Z*)

## Włochy.

* (Stronnictwo ruchu.) *Nordd. A. Z.* pisze: „Stronnictwo ruchu nie daje ludności włoskiej używać spokojności; zwłaszcza zaś Garibaldi usiłuje obecnie ze szczególną gorliwością ogłaszać listy, przeznaczone do rzucania pomiędzy masy ludu coraz nowych materij palnych. Ostatniemi produktami tego rodzaju są, odezwa do wszystkich włoskich stowarzyszeń robotników i list do p. Beales'a, przewódcy robotników angielskich. Pierwszy z pomienionych dokumentów wzywa wszystkie włoskie stowarzyszenia robotników, ażeby weszły w stosunki ze stowarzyszeniem centralnem we Florencji, zostającem pod kierunkiem znanego radykalisty Dolfi, w tym bezwątpienia celu, ażeby poprzeć czynnie kwestję rzymską; w liście bowiem wystósowanym do Londynu, Garibaldi ciska na papieztwo takie obelgi, że nietylko prawo prasowe, lecz sama nawet przyzwoitość nie pozwala nam przytoczyć tu jego wyrazy. Dalej agitator włoski dodaje, że robotnicy Angli i Włoch powinni naśladować odtąd przykład dany przez robotników Paryża i Londynu, którzy posłali sobie wzajemne zapewnienia swej życzliwości, „podczas gdy ludy wzywane były urzędownie do wzajemnego wytępiania siebie.” Lecz podczas gdy Garibaldi tak mówi i pisze o rzeczach, znaczenie których nie jest dla niego jasne, rząd włoski zaprząta się wyłącznie sprawami praktycznemi.”

## Korespondencja Dziennika Warszawskiego.

**Paryż, 25 maja.**

Sułtan — Rzut oka na dawne dzieje. Ciało prawodawcze — Uzbrojenia. — Ksiądz Słotwiński — A. Zabielski.

Sułtan spodziewany jest w Paryżu w czerwcu. Cesarz konstantynopolitański w Paryżu — jest to zaprawdę wiadomość zadziwiająca. Od XIV wieku, Paryż nie widział nic podobnego. W roku 1400, Manuel Poleolog przybył do Francji. Kroniki opowiadają, iż Karól VI przyjmował go z wielką uroczystością, zapewnił go o swej protekcji dla jego posiadłości i przyrzekł mu nawet pensję, której ten spadkobierca cesarzów rzymskich potrzebował bardzo. W 53 lat po tych odwiedzinach uroczystych i po tem solennem przyrzeczeniu, wnukowi Manuela pozostawał do bronienia sam już tylko Konstantynopol, i poległ on broniąc go. Dom Osmanów wziął spadek po rodzinie Paleologów. Dziś jeden z Osmanlisów wznawia wizytę, jaką Paleolog złożył stolicy Francji blizko pięć wieków temu, kontrast zaś pomiędzy temi dwoma odwiedzinami jest zanadto bijący w oczy.

Ciało prawodawcze jest teraz jak gdyby uśpione. Pałac jego zbyt podobny jest do pałacu opisywanego w utworze *la Belle au Bois.* Zapewniają atoli, że p. Thiers, tak samo jak książe w pomienionym utworze, zbudzi to zgromadzenie, jak skoro margr. de Moustier zakomunikuje urzędownie traktat londyński. Z powodu tego traktatu, mówca wystąpi z całym kursem o polityce zewnętrznej Francji, która nie jest wcale świetniejszą od polityki wewnętrznej.

Uzbrojenia francuzkie nie ustają, pomimo zaprzeczenia danego przez *Monitora.* Fabryka broni Buire'a w Ljonie, zobowiązała się zrobić 100,000 karabinów Chassepot. Dziewięć warsztatów mechanicznych w Ljonie, pracuje nad przysposobieniem narzędzi niezbędnych do robienia pomienionych karabinów. W fabryce broni w St. Etienne, pracują we dnie i w nocy; zamówiono dla tej fabryki licznych ślusarzy, mechaników, kowali i t. p. z Ljonu i z innych większych miast. Całe oddziały robotników udają się codziennie do St. Etienne.

Komitet reprezentacyjny emigracji polskiej, jakkolwiek sam żebrze fundusze pod rozmaitemi pozorami, znalazł atoli sposób do okazania się hojnym. Utworzył on policję mającą śledzić za stosunkami, jakie polacy mogli by mieć z rosjanami zwiedzającymi wystawę. Ksiądz Słotwiński, którego fanatyzm jest dobrze znany, mianowany został naczelnikiem tej „policji narodowej”.

Aleksander Zabielski otrzymał niedawno 1,900 franków na potrzeby szkoły, którą założył w Tuluzie. Pieniądze te były mu bardzo na rękę, dały mu bowiem możność przybycia do Paryża i zwiedzenia wystawy. Tego pedagoga improwizowanego, który zrzucił z siebie habit bernardyński, można widzieć teraz po wszystkich kawiarniach bulwaru, w których trwoni pieniądze nabyte bez najmniejszego trudu. *X.*

## Słowianie przybyli do Rosji.

(Artykuł wzięty z *Rus. Inw.*)

III (*).

*Milutinowicz* Urosz. Okręgowy protoprezbyter (dziekan) z Mitrowic, w wojewodzinie serbskiej w Węgrzech. Ojciec Urosz ma już 56 lat; włosy jego i broda znacznie posiwiały, ale ogień w czarnych, rozumnych oczach nie pozwala nazwać go starym. Chodzi on w zwykłej serbskiej księżej sukni i niewielkiej krymeczce. Właściwie nie mówi on po rusku, lecz mówiąc po serbsku, stara się używać o ile można najwięcej cerkowno-słowiańskich wyrażeń, a to czyni jego mowę zrozumiałą dla każdego rosjanina. Zresztą ojciec Urosz, nie tylko bada naszą literaturę, lecz i sam wydawał dzieła obznajmiające jego współrodaków z Rosją i ruskim bytem. Tak, przez niego wydany został rodzaj „Przewodnika po Rosji” w języku serbskim.—„Jak pan nauczyłeś się po rusku?” zapytałem go.—„Czytaniem” odrzekł; „czytałem o ile można najwięcej i nakoniec oswoiłem się z ruskim językiem.” To przypomina mi, podobnąż uwagę innego serba naszego gościa, Georgiewicza, który także nie tylko nauczył się doskonale rozumieć język ruski, ale nawet nie źle nim mówi, dzięki samemu czytaniu.

(*) Patrz Nr. 118 i 119 *Dzien. Warsz.*

Ojciec Urosz, początkowo kształcił się w Segedynie, gdzie słuchał nauk filozoficznych w miejscowem seminarjum. Teologji słuchał w Karlowcu; „jednego nie mamy—uniwersytetu", mówił on—„trzeba zadowalniać się tem co jest."

W mowie swej przy obiedzie w sali klubu szlacheckiego, Milutinowicz chciał rozwinąć głównie to założenie, że obecny rozdział zachodnich i południowych słowian, ma źródłem swem w historji, naprzód najście wołochów, potem madiarów. Te dwa narody stawszy pomiędzy członkami jednej i tej samej rodziny słowiańskiej, użyły wszelkich środków, aby rozdwoić słowian. Jeżeli w obecnym czasie uczący się jeografji, bezskutecznie mięsza się w wymienianiu różnych chorwatów, kroatów (austrjacka zmiana) choruntan i t. d., to słowianie zawdzięczają to do pewnego stopnia narodom, które stanęły pomiędzy nimi. Mowę protojereja Milutinowicza zapamiętą wielu z obecnych na obiedzie. Według swego zwyczaju starał się mówić tak, że serbska mowa mięszała się z cerkiewno-słowiańską. Tu zrobię uwagę, że z mów na obiedzie, obecni nie mogli obznajmić się o ile każdy z mówców mówi i rozumie po rusku. Rieger powiedział czysto czeską mowę, chociaż cokolwiek mówi po rusku. Miliczewicz mógł powiedzieć niezłą mowę ruską, lecz miał serbską. Dr. Polit, tak dobrze mówi po rusku, iż nie wiele by mu było potrzeba czasu aby mowę nie odróżniał się od rosjan, lecz także miał czysto serbską mowę. Rzecz w tem, iż w programie było: mowy każdego w rodzinnym narzeczu,—i samo przez się rozumie się, iż tak być powinno.

*Radliński* Andrzej. Słowak i katolicki proboszcz we wsi Kutach, w północnych Węgrzech. Pierwszy zaczął on pisać w narzeczu słowackiem, tak zbliżonem do galicyjsko ruskiego, że przejeżdżając przez Karpaty od jednego plemienia do drugiego, nie czuje się zmiany w języku. Przypominam sobie mimowolną omyłkę, kiedy już ze sto wiorst ujechawszy za Karpatami, ciągle przedstawiałem sobie, że naokoło mnie są ruscy galicjanie, chociaż to już byli czyści słowacy, tacy sami jak mieszkający w okolicach Presburga. W tym względzie - w sprawie przebudzenia mowy słowackiej w życiu literackiem—zasługa Radlińskiego, podług świadectwa jego współrodaków, bardzo jest wielka. Radliński otrzymał wykształcenie w seminarjum w Wiedniu, ponieważ przysposabiał się do zawodu duchownego. Działalność jego zaczęła się już oddawna. Teraz ma przeszło lat pięćdziesiąt, a już po 1840 r. był jednym ze znacznych pracowników w rodzinnym kraju. Po węgierskiej porażce w 1849 roku, redagował on gazetę *Slovenski nowiny*. On także przetłomaczył na język słowacki zbiór praw. W ostatnich czasach zamierzył wydać swe kazania, lecz zatrzymał się na pierwszym tomie, z różnych, głównie austrjackich przyczyn. Kierunek Radlińskiego a w szczególności jego upodobanie w języku ruskim, który zaczął wprowadzać pomiędzy swymi rodakami, okazały się dostatecznemi, aby wywołać zakaz kazań katolickiego księdza, jakkolwiek aprobowanych pod względem osnowy, przez tron rzymski. Tak właśnie było: Radliński nie był pracownikiem, o którym ojcowska troskliwość ministrów austrjaków mogła zapomnieć. Jego katolickie kazania szły do Rosji, miewane były w Warszawie i Wilnie. Słyszałem od Radlińskiego, że jeszcze nie traci nadziei wydania następnych tomów swych kazań. Dobrze mówi on po rusku, a przy podobieństwie narzeczy ruskiego i słowackiego, trudno by mu było nie prawie rosjaninem, pod względem wyrażeń i akcentu. Pośród naszych gości, nie trudno odróżnić Radlińskiego. Jest to siwy staruszek, niewielkiego wzrostu, w okularach, żywy, ruchliwy i wielomowny, mogący w pięć minut wypowiedzieć to, co drugi powie w dziesięć. Radliński jest stronnikiem postępów języka ruskiego pomiędzy słowakami, i jego „hura" za rozpowszechnienie języka ruskiego, na obiedzie 11 maja, wylało się z duszy.

Do tych wiadomości o Radlińskim, dodajemy jeszcze niektóre, dostarczone przez niego samego, głównie o jego literackich pracach. Urodził się w dolnym Kubinie w Węgrzech, gdzie ukończył kurs nauk gimnazjalnych. Ukończywszy kurs nauk uniwersyteckich w Wiedniu, otrzymał stopień doktora filozofji w Peszcie. W 1847 r. (w sześć lat po przyjęciu święceń) zaczął wydawać czasopismo dla rzymsko-katolickiego duchowieństwa, które wychodziło 4 razy do roku, w języku słowackim. Potem wydawał dwutomową gazetę: *Cyryl i Metodjusz* i pismo pedagogiczne: *Przyjaciel szkół i literatury*. W 1852 roku, wydał wspomniony wyżej pierwszy tom kazań ruskich, w celu uczynienia tego zbioru środkiem do nauczenia współrodaków języka ruskiego. Oprócz gazety *Cyryl i Metodjusz*, Radliński wydaje teraz dwa czasopisma. Niektóre z jego wydań są licznotomowe; jedno obejmuje 19 tomów. Przedrukował pomiędzy innemi: „Wyjaśnienie mszy prawosławnego kościoła" z czasopisma *Woskresnoe cztienie*. Radliński nie tylko jest teologiem; zarazem jest członkiem akademji nauk i sztuk w Rzymie. Hasłem jego—przytaczam tu tylko jego własne słowa—jest: jeden język literacki dla wszystkich słowian, a tym językiem – ruski. *W. Andrejew.*

# PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

* (Nowe dzieło). Zeszyt 8-my *Historji Rzymskiej Momsena*, tłumaczonej przez T. Dziekońskiego, wyszedł z druku, i prenumeratorowie odebrać go mogą w księgarniach i kantorach gdzie wnieśli opłatę. Zeszyt 9-y wyjdzie dnia 10 czerwca r. b. i zakończy tom 1-szy Historji rzymskiej.

* Nr. 100 *Kłosów*. wyszedł z druku i zawiera:—Officjalista p. A. Pługa III c. d.)—Literatura polska w XIX wieku, F. H. Lewestama (dok.)—Wincenty Rapacki, artysta teatru Krakowskiego, p J. Szujskiego; (z drzew.)—Niedola Grzesia (obrazek), p. E. Chłopickiego.—Luksemburg.—Po slizkiej drodze, dramat, p Wł. Koziebrodzkiego (c. d.)—Literatura Zagraniczna, p F. H. L. Bogowie i Ludzie.—Korespondencja z Paryża.—Ruiny zamku w Smolenia (z drzew). Przegląd muzyczny, p. Wł. Wiślickiego.—Odrodzeni, z niem. Pawła Heyse, tłom. J. K Turski.—Przybycie Slowian do Warszawy.—Przegląd polityczny.—Postępowi gospodarze, szkic humorystyzny F. Kostrzewskiego.—Oprócz tego wyszły z druku:—Nr. 22 *Przeglądu Katolickiego*.—Nr. 321 *Przyjaciela Dzieci*.—Nr. 21 *Przeglądu Tygodniowego*.—Nr. 22 *Zorzy*.—Nr. 21 *Tygodnika lekarskiego*.—Nr. 22 *Merkury*.—Nr. 47 *Gazety lekarskiej* Nr. 21 *Gazety rolniczej*.

## Warszawa,
## dnia 19 (31) Maja.

### Kalendarz.

W sobotę, 1 czerwca,—śś. Fortunata i Prokula.—Słońce wsch. o godz. 3 min. 47; zach. o godz. 8 min. 9.

W niedzielę, 2 czerwca, — św. Blandyny pan. — Słońce wsch. o godz. 3 min. 46; zach. o godz. 8 min. 10.

### Stan pogody

| Dziś z rana + 13°1. R. ciepła. | o godz. 6 z rana. | o god. 4 po poł |
|---|---|---|
| Wczoraj. | | |
| Barometr w milimetrach . . . . | 758 9 | 756.7 |
| Termometr Reaum . . . . . . . | + 10°7 | + 18°2 |
| Stan nieba . . . . . . . . . . . | pogodny | pogodny |

Największe ciepło + 19°6, R. Najmniejsze ciepło + 8°0 R.

Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 9.

### Widowiska

WIELKI TEATR.—*Dziś*, **Koncert** panien Delepierre; **Divertissement tancerskie**.—*Jutro*, opera **Orfeusz w piekle**.—*Wczoraj*, dawano operę **Ernani**, było osób 400.

TEATR ROZMAITOŚCI.—*Dziś*, **Klucz Metelli**; **Piętro wyżej**; **Po siedmiu latach**.—*Jutro*, **Klucz Metelli**; **Szuka siebie**; **Płeć piękna**.—*Onegdaj*, dawano **Klucz Metelli**; **Pani Kasztelanowa**; **Icek zapieczętowany**, było osób 470.

ALKAZAR FRANCUZKI (dawniej Odeon—na Krakowskiem-Przedmieściu).—*Dziś i codziennie*, **Przedstawienie śpiewaków francuzkich**.—(Początek o godz. 7-ej).—*Wczoraj*, było osób 597.—*Onegdaj*, było osób 416.

ORFEUM (na Miodowej ulicy w domu Lessera).—*Jutro*, **Przedstawienie Sztuk magicznych**, pana Kahne i panny Rosenstein.—(Początek o godz. 8-ej).—*Wczoraj*, było osób 292.—*Onegdaj*, było osób 58.

TIVOLI.—*Dziś i codziennie*, przedstawienie trupy **śpiewaków niemieckich**, pod dyrekcją p. *Plambecka*.—Początek o godzinie 7½.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim).—*Codziennie* od godziny 10 z rana do wieczora.—Cena wejścia kop. 15; w niedziele zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW i STAROŻYTNOŚCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dzymańskich).—*Codziennie* od godziny 10 rano do 4 po południu.—Cena wejścia kop. 10.

NA PLACU NALEWEK. *Codziennie*, PANORAMA *Karola Fejta*, — zawierająca różne widoki i epizody z wojny między Austrją i Prusami.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał piechoty *Hasfordt*; jenerał-majorowie: *Siwers* i *Baranow*; tajny radca *Andrault*; rzeczywiści radcowie stanu: *Waldenberg, Moritz, Weselago, Aleksandrowicz, Megdendorf, Reinthal*, z Brzeszczy wszyscy z Petersburga; jenerał-major *Reinthal*, z Grodna; szambelan dworu J. C. M. hr. *Starzyński*, z Grodna; konsul jeneralny saski *Lesser*, z Wiednia;—wyjechali: jenerał-lejtnant *Illebow*, do miasta Częstochowa; rzeczywisti radcowie stanu książę *Wołkoński*, łowczy dworu J. C. M. w przejeździe z Petersburga do Wiednia; *Flessier*, do Petersburga; *Dekuciński*, do Łochowa; *Grott*, do Wiednia; *Skowroński*, do Włocławska.

* Wczoraj i onegdaj przyjechało kol. żelazną warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 1005, wyjechało osób 951;—koleją żel. petersb.-warsz. przyjechało osób 2131, wyjechało osób 330; —koleją żel. warsz.-teresp. przyjechało osób 1445, wyjechało 228;—statkami parowemi przyjechało osób 79, wyjechało 67;— w ogóle przyjechało osób 2667, w tej liczbie z zagranicy 309; wyjechało 2125, w tej liczbie za granicę 264.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w d. 17 (29) maja r. b., a mianowicie pod adresem: Klejber w Kijowie, Kentżyński w Rudoszkowicach, Kalbasiew w Kijowie, Kaszowski w Rubnawie, Sosobkie w Lidzie, Brocki w Białymstoku, Szkurnik w Brześciu Litewskim;—z d. 18 (30) b. m., Bromirska w Stanazebach, Borkowski w Grodnie, Falke w Petersburgu, Graf w Moskwie, Kowalew w Saratowie, Małastyrcew w Wilnie.

Dnia 17 i 18 (29 i 30) b. m. chorych w 8-u cywilnych szpitalach: przybyło 130, wyzdrowiało 73, umarło 11, pozostało 1713 (mężczyzn 736, kobiet 977); z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 163, kobiet 183.

* W dniu 17 (29) b. m. i r., **urodziło się** *chrześcjan*: płci męzkiej 20, żeńskiej 19; *starozakonnych*: płci męzkiej 5, żeńskiej 1, razem 45; — **zawarło** śluby małżeńskie par: *chrześcjan*: 2, *starozakonnych*: 2; — **umarło**: *chrześcjan*: płci męzkiej 13, żeńskiej 18; *starozakonnych*: męzkiej 4, żeńskiej 5, razem 40.

### KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
*dnia 19 (31 Maja 1867 r.*

| MONETY. | Żądano Rs. | Żądano K. | Płacono Rs. | Płacono K. |
|---|---|---|---|---|
| Pół-Imperjały Rosyjskie | — | — | 6 | 10 |
| Dukaty Holenderskie nowe ważne | — | — | 3 | 50 |
| Frydrychsdory Pruskie | — | — | — | — |
| Pruski Kurant za 100 tal | — | — | — | — |
| **PAPIERY.** (bez wartości kuponu). | | | | |
| Obligi Skarbu za rs. 100 | 76 | — | — | — |
| Bilety Skarbu Król. Pol za rs. 100 | — | — | — | — |
| Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę | — | — | 102 | — |
| Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę | — | — | 51 | — |
| Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem | — | — | 33 | 50 |
| „ „ „ bez kuponu | — | — | 27 | — |
| Listy Zastawne III-go Okresu Serji 1-ej za rs. 100. | 78 | 50 | — | — |
| Listy Zastawne III-go Okresu Serji 2-ej za rs. 100*) | 71 | 25 | 70 | 75 |
| Listy likwidacyjne za rs. 100*) | 60 | 25 | 59 | 75 |
| Dowody Kom. Centr. Likwid. za rs. 100 Rs. | 54 | | 50 | - |
| 5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100 | 71 | — | - | — |
| 6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100 | — | — | — | — |
| Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100 | 79 | — | — | — |
| Metaliki Lutowe za rs. 100 | — | — | 100 | — |
| „ Sierpniowe za rs. 100 | — | — | 100 | 17 |
| Rosyjska pożycz. prem. z 1865 rs. 100 | 113 | — | 112 | 50 |
| „ „ „ 1866 „ 100 | 106 | 25 | 105 | 75 |
| Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125 | 115 | — | — | — |
| Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel. po frank 2000 za rs. 100 | — | — | 83 | — |
| Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę | — | — | - | — |
| Obligacje Drogi Żel. Warsz.-Wied. po frank. 500 za sztukę | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żel. Warsz.-Bydgoskiej za rs. 100 | 59 | 33 | — | — |
| Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100 | — | — | — | — |
| Akcje Drogi Żel. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100 | 84 | 50 | — | — |
| Akcje Drogi Żel. fab. Łodzkiej rs. 100 | 80 | — | — | — |

**WEXLE.**

| | | | Żądano Rs. | Żądano K. | Płacono Rs. | Płacono K. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Berlin | 100 Tal. | 2 m. | 109 | 65 | 109 | 50 |
| „ | „ „ | k. t. | 109 | 50 | 109 | 20 |
| Wrocław | „ | 2 m. | — | — | — | — |
| Gdańsk | „ „ | 2 m | — | — | — | — |
| Hamburg | 300 B. Mk. | 2 m. | — | — | — | — |
| Londyn | 1 Ft. St. | 3 m. | 7 | 50 | 7 | 48 |
| Paryż | 300 Frank. | 2 m. | 89 | 55 | 89 | 25 |
| Wiedeń | 150 Zł. W. A. | 2 m. | 88 | 20 | — | — |
| Petersburg | 100 Rsr. | 1 m. | — | — | — | — |
| „ | „ „ | k. t. | - | — | — | — |
| Moskwa | „ „ | 1 m. | 99 | — | 98 | 75 |
| „ | „ „ | k. t. | - | — | — | — |

* Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych..... rs. 1 k. 75⅝
* „ „ od Listów Likwidacyjnych. rs. 2 —

### KURSA TELEGRAFICZNE
AJENTURY RUDOLFA OKRĘT
*z Berlina, d. 17 (29) Maja 1867 roku.*

| Z BERLINA | | płacą |
|---|---|---|
| 5-ta Pożyczka Rosyjska | | 61⅜ |
| Obligacje Skarbowe 4% | | 63½ |
| Listy Zastawne 4% | | 58 |
| Bilety Banku Rosyjskiego | | 81¾ |
| Weksle na Warszawę | | 81⅝ |
| „ Petersburg 3 tygodn | | 90¼ |
| „ „ 3 miesięczny | | 89½ |
| „ Londyn 3 „ | | — |
| „ Paryż 2 „ | | — |
| „ Hamburg 2 „ | | — |
| „ Wiedeń 2 „ | | — |
| Koleje Rosyjskie | | 79⅜ |
| Kolej Terespolska | | 75⅞ |
| dto Warszawsko-Wiedeńska | | — |
| Listy Likwidacyjne | | 61¼ |
| Nowa pożyczka premjowa 1-em | | 49 |
| „ „ „ 2-em | | 94¾ |
| Żyto na targu | | 89 |
| dto „ dostawę | | 65¼ |
| | wjesieni | 55 |
| **Z WIEDNIA** | | |
| Weksle na Londyn | | 126 70 |
| „ Hamburg | | 94 50 |
| „ Paryż | | 50 30 |
| Pożyczka Narodowa | | 70 |
| 5% Metaliki | | 59 70 |
| Akcje Banku Kredytowego | | 181 80 |
| **Z PARYŻA.** | | |
| Renta 3% | | 69 90 |
| Renta Włoska | | 52 60 |
| Akcje Kredytu Ruchomego | | 402 50 |
| **Z LONDYNU** | | |
| 3% Papiery (Consols) | | 92⅝ |

## DONIESIENIA PRYWATNE

(N. D. 3040).

# MAURYCY NELKEN

## 1-ej GILDJI KUPIEC

## I GŁÓWNY KOLEKTOR KRÓLESTWA POLSKIEGO,

**w dwóch swych kantorach:**

*na Krak.-Przedm. na prost b. odwachu,*
*na Nowym-Świecie, w domu Hr. Stadnickiego.*

W zamiarze ułatwienia posiadania Pożyczki Rosyjskiej wewnętrznej premiowej 1-ej i 2-ej emisji, postanowiłem rozłożyć nabycie takowej kupującym na roczną wypłatę w 11-tu ratach miesięcznych, po cenie:

1-ej emisji rs. **118** za 1 obligację;
2-ej „ „ **112** „

a to w ten sposób, że każdy kupujący, przy zapisaniu na 1-szą Pożyczkę zapłaci rs. **18**, a na 2-gą rs. **12** i otrzyma świadectwo na stemplu, w którem będą wyrażone: Serja i Numer zakupionej obligacji i że wszelka wygrana, jakaby padła podczas opłaty rat, na wymienioną w świadectwie obligację, należy wyłącznie do kupującego, tudzież, że pozostałe 10 rat uiszczać winien miesięcznie po rs. 10.

Osobom na prowincji zamieszkałym przyrzeka się prędką i akuratną ekspedycję.
(1—5391).

(N. D. 2955)

## Fortepian Koncertowy

palisandrowy, z pięknym i silnym głosem z angielską mechaniką, oraz pianina nowe palisandrowe z metalowemi platami też o 7-miu oktawach mam **do sprzedania** za bardzo **przystępną cenę** i zamian, oraz strojenie i wszelkie reperacje przyjmuje; jedno z tych pianin jest do śpiewu z transpozycją o pół tonu niżej, za poruszeniem łatwym klawiatury urządzone, z melodyjnym i silnym głosem; widzieć je można od godziny 3-ej z południa przy ulicy róg S-to Krzyzkiej i Zielnej Nr. 1329 na 2-gim piętrze.
(2—7155) **Wm. Elwart**.

(N. D. 3065).

## Zaraz do sprzedania

**Folwark**, odległy od miasta Powiatowego Sieradza o wiorst pięć, rozległy w gruntach dominjalnych w większej połowie pszennych włók dwadzieścia miary nowopolskiej w jednem łanie z łąkami odpowiedniemi; w całem terrytorju nie masz włościan uwłaszczonych. Bliższą wiadomość udzieli magazynier fabryki wyrobów chemicznych na Solcu pod Nr. 2920*b*. istniejącej. (1—7433)

(N. D. 2690).

## EKSPEDYCJA PISM PERJODYCZNYCH przy Księgarni i Składzie Nut MAURYCEGO ORGELBRANDA

*przy ulicy Krak.-Przedmieście Nr. 407 (nowy 1) naprzeciw Kopernika.*

Ułatwienia pocztowe stawiają powyższą Księgarnię w możności, odtąd wszystkim prenumeratorom tak w Cesarstwie jako i Królestwie zamieszkałym, pisma perjodyczne w kraju wydawane, w dzień ich ukazania się, **pod przepaską** (sous bande) każdy numer oddzielnie **listową pocztą wysyłać**. Tym sposobem pisma dochodzić będą tak samo jak zwyczajne listy **do ostatniej stacji** zamieszkania i rąk prenumeratorów bez innych formalności; nadto i ta dla prenumeratorów korzyść wypływa, że zapisując przez księgarnię pisma, wolni będą od oddzielnej opłaty za koperty. Zamieszczając poniżej spis pism i ich **ceny z przesyłką pod przepaską**, Księgarnia uprasza o wczesne zamówienia przed końcem kwartału, przez co wszelka zwłoka w przesyłce unikniona będzie. Za punktualność ekspedycji księgarnia ręczy. Pisma perjodyczne zagraniczne, do dalszego rozporządzenia Departamentu pocztowego, jak dotychczas w posyłkach miesięcznych wyprawiane będą.

Ceny pism perjodycznych krajowych, z przesyłką pod przepaskami.

| | Rocznie Rs. k. |
|---|---|
| Biblioteka Warszawska | 10 |
| Bluszcz | 9 |
| Ekonomista z dodatkiem „Merkury” | 6 |
| Gazeta lekarska | 6 |
| „ rolnicza | 5 |
| Izraelita | 5 |
| Kłosy | 10 |
| Klinika | 4 |
| Kółko domowe | 6 |
| Kurjer świąteczny | 4 |
| Opiekun domowy | 4 |
| Pamiętnik Tow. Lek. Warsz. | 4—50 |
| „ naukowy | 11 |
| Przegląd katolicki | 5 |
| „ techniczny | 9 |
| „ tygodniowy | 4 |
| Przyjaciel dzieci | 5 |
| Tygodnik illustrowany | 12 |
| „ lekarski | 4—50 |
| „ mód | 7—50 |
| Wędrowiec | 8 |
| Zorza | 2—40 |
| Zwiastun Ewangeliczny | 1—80 |

(N. D. 2756)

## KONKURS

### na posadę drugiego Kaznodziei przy Zborze ewangelickim w Krakowie.

Zbór ewangelicki w Krakowie potrzebuje drugiego kaznodziei, którego głównym obowiązkiem będzie miewać co drugą Niedzielę lub Święto kazania w języku polskim, a nadto uczyć w tamtejszej szkole początkowej w 18 godzinach tygodniowo religji i przedmiotów, które sobie za porozumieniem ze Starszyzną Zboru wybierze.

Język niemiecki powinien posiadać o tyle, żeby w przypadku potrzeby mógł w służbie Bożej zastąpić kaznodzieję niemieckiego.

Płaca roczna wynosi 600 złr. w. a. z dodatkiem 200 złr. w. a. na mieszkanie, dopóki takowego nie dostanie w jednej z realności Zboru.

Duchowni ewangeliccy, chcący otrzymać tę posadę, raczą się o to zgłosić do Starszyzny Zboru ewangelickiego w Krakowie, na ręce W-go **F. Friedleina**, przy ulicy Grodzkiej pod L. 86 zamieszkałego, najpóźniej po dzień 30 Sierpnia r. b.

(N. D. 2811).

## Wyłączny Skład Maszyn do szycia z fabryki Grover'a i Baker'a w Nowym Yorku, mieszczący się w Warszawie przy ulicy Wierzbowej obok hotelu angielskiego, ma zaszczyt polecić:

| | | Rsr. |
|---|---|---|
| 1. | Maszyny familijne **Grover'a** i **Baker'a**, szyjące bez łoskotu szwem najmocniejszym i najelastyczniejszym, wszystkie materjały i wszystkie szwy zwyczajne (oprócz przyszycia guzika i obszycia dziurki) i ozdobne po cenie | 75 |
| 2. | Maszyny systemu **Whelera** i **Wilsona** | „ 70 |
| 3. | „ **Grover'a** i **Baker'a** z dwóch stron stebnujące | „ 60 |
| 4. | „ **ręczne** | „ 25 |
| 5. | „ **Wilcocka** i **Gibsa** | „ 50 |
| 6. | „ **Howego krawieckie** | „ 100 |
| 7. | „ „ **szewckie** | „ 100 |
| 8. | „ **Grover'a** i **Baker'a krawieckie** | „ 110 |
| 9. | „ „ „ **szewckie** | „ 110 |
| 10. | „ „ „ **wielkie dla wojsk** | „ 160 |
| 11. | „ **zupełnie nowe specjalne dla bieliźniarzy, przewyższające pięknością szwa i trwałością swoją wszystkie dotąd u nas znane** | „ 85 |

Oprócz tego, maszyny dla rękawiczników, gorseciarzy, rymarzy, siodlarzy, czapników, tapicerów i t. p. **Dobroć, trwałość i praktyczność tych maszyn poręcza Zakład Rolniczo-Przemysłowo-Leśny**
(2—6480) **Ostrowskiego i S-ki** przy ulicy Senatorskiej.

(N. D. 2967)

## KANTOR S. PORTNERA

przeniesiony został do pałacu JW-go Hr. Ordynata Zamojskiego przy ulicy Senatorskiej od strony placu Bankowego.
(3—7094)

(N. D. 3050).

Na ogólnem Zebraniu **Akcjonarjuszów Domu Zleceń Rolników z nad Warty i Pilicy** w dniu 15 (27) Kwietnia r. b. w Petrokowie, postanowionem zostało, stósownie do §§. 25-go, 18-go, i 26-go Kontraktu Spółki:

Uznanie Spółki za rozwiązaną;

Przyjęcie bilansu złożonego przez Spólników firmowych, i

Wybranie Delegacji Likwidacyjnej do przeprowadzenia likwidacji wspólnie z Spólnikami firmowemi, w osobach PP.:

Walentego Szymońskiego z Kotuszowa,
Karóla Burchardta z Piotrkowa, i
Romualda Podczaskiego z Komockiej Woli.

Co niniejszem do wiadomości interesowanych podaje się.

Petroków d. 25 Maja 1867 r.
Przewodniczący Zebraniu,
**Psarski.**
Prowadzący Protokół Rejent,
(1—7358) **Siedakowski.**

(N. D. 2855).

## Dom Zleceń pod firmą M. Karczewskiego i Spółki

**w Warszawie,**

pod Nr. 388 przy ulicy Krakowskie Przedmieście w pałacu dawniej Tarnowskich egzystujący. Jak lat poprzednich tak i w roku bieżącem przyjmuje zamówienia na dostarczanie **Górali** do koszenia łąk i sprzętu zboża wraz z pobieraczamy, stósownie do żądania, z tą tylko różnicą, że warunki z lat poprzednich będą na korzyść obywateli zmienione. Raczą więc JWW. i WW. Obywatele wcześnie poczynić zamówienia, aby był w możności wypełnienia przyjętego zobowiązania.
(3—6847).

(N. D. 3013). W Mirowskich koszarach są **do sprzedania** para koni po 4 lat mających, maści ciemno szarej, dobrze wyjeżdżonych do powozu. Życzący sobie nabyć takowych, może się dowiedzieć w koszarach u stangreta Aleksejewa. (2—7276)

(N. D. 3046).

## FABRYKA TABACZNA

**pod firmą**

## J. WOLBERG

*w Warszawie przy ulicy Grzybowskiej pod Nr. 1022 egzystująca,*

zawiadamia szanowną publiczność i PP. Dystrybutorów, że **sprzedaż wyrobów** tejże fabryki rozpocznie się z dniem 1 Czerwca r. b.

Mam nadzieję, że wyroby moje potrafią zjednać sobie powszechną renomę, tak dobrocią, jako też i **przystępną cędą.**
(1—7361) **J. Wolberg.**

(N. D. 1760). **Właściciel** kilkonastowłókowego majątku urządzonego, **rolnik** wyrobiony na gospodarstwach zagranicznych, oceniający dokładnie smutny stan gospodarstw kraju, będący w sile wieku, a tem samem poczuwający się do obowiązku pracowania na większych przestrzeniach, gotówby był do zawarcia układów o **Zarząd Dóbr** na stałą pensją lub tantiemę, w razie potrzeby z daniem kaucji, dla bliższego porozumienia listy adresować do W. **Jana Kantego Gregorowicza,** Redaktora Tygodnika Mód, ulica Żabia, Nr. 956, dla doręczenia A. M.
(3—3976)

(N.D. 1098).

# MAURYCY NELKEN

## 1-ej GILDJI KUPIEC.

Ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa, w czasie otwarcia wystawy w Paryżu, kurs monet-zagranicznych, z powodu licznych naraz żądań, znakomicie się powiększy; przeto dla osób wybierających się na tę wystawę, byłoby pożądanem korzystać obecnie z niskiego kursu i wcześnie zaopatrzyć się w **akredytywa** lub **wexle,** przezemnie na pierwszorzędne domy zagraniczne wystawiane, jak również w różne **monety**, jako to: Franki, Talary, Guldeny Austr., Napoleondory i t. p. z których pięknym asortymentem, mam honor polecić się Szanownej Publiczności w obu moich kantorach:

1. Na Krakowskiem-Przedmieściu naprzeciw odwachu.
2. Na Nowym-Świecie w domu Hr. Stadnickiego. (23—2304).

(N. D. 3064).

### Uprzywilejowana i upatentowana

## FABRYKA TABACZNA

### Braci Polakiewicz,

Ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że dla ułatwienia zaopatrywania się pp. Dystrybutorów w fasunki, oprócz istniejących już dwóch składów, a mianowicie przy ulicy Rymarskiej pod Nr. 471*a*. i przy fabryce przy ulicy Bonifraterskiej pod Nr. 2162, urządzony został przy ulicy Nowy-Świat w domu pod Nr. 1303 wprost apteki W-go Koopego, trzeci pomocniczy fabryczny Skład Wyrobów Tabacznych pochodzących z tejże fabryki, po nabycie których to wyrobów, Szanowni interesanci zgłaszać się zechcą łaskawie.

(N. D 2980). **List Zastawny** serji 2 lit. C. Nr. 233508 rs. 150 z 2-ma kuponami, Grudniowy za rok 1867, Czerwcowy za rok 1868 **zaginął** w dniu 19 Maja r. b. w Rykach Powiecie Garwolińskim. Ktoby takowy znalazł, raczy łaskawie zwrócić poszkodowanemu Aleksandrowi Zaborowskiemu w Dąbi pod Moszczanką. **Ostrzega** się przytem, aby listu tego nikt nie nabywał, albowiem kroki zastrzeżeń już przedsięwzięte zostały.
(2—7228)

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowoj Oświecenia Publicznego—Za Pozwoleniem Cenzury.

*DODATEK.*

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)